

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOŚCIAŃSKI**

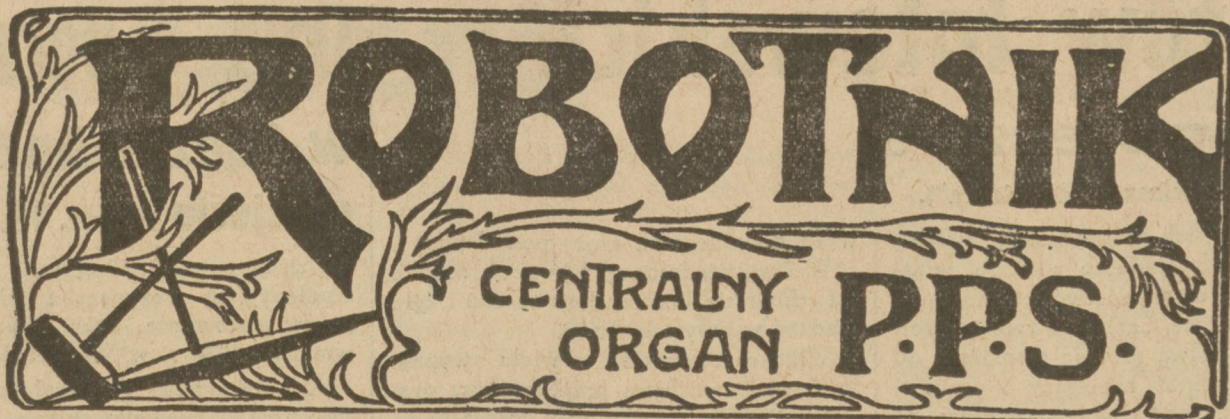
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11 pól
do 3-ej po południu.

Za swobodę rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9-5 bez przerwy,
w soboty do 3 po poł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 5.06-70

DYREKCJA — 2.20-13

ADMINISTRACJA — 5-13-80

DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Biedne prawo!

Pod redakcją Koła prawników Uniwersytetu Warszawskiego ukazuje się miesięcznik p. t. „Prawo”, który jest organem wszystkich kół prawniczych ogólnopolskiego związku akademickich kół naukowych. W tych dniach wyszedł w języku polskim i francuskim numer międzynarodowy tego pisma, przeznaczony dla zagranicy. Do numeru jest dołączony dodatek informacyjny, gdzie na wstępie redaktor „Prawa” słusznie powiada, że młodzież prawnicza musi być należycie przygotowana do przyszłego życia, opartego na poszanowaniu prawa i sprawiedliwości.

Ale tenże redaktor „Prawa” napisał wstęp do numeru i w tym wstępie odrzuca wogóle wszelkie prawo i wszelką sprawiedliwość, deklaruje bowiem siebie i swych kolegów, jako zdecydowanych nacjonalistów.

„Pacyfizm, demokracja, humanitaryzm — wszystkie wielkie hasła tego rodzaju okazały się nierealne, kłamliwe, sprzeczne ze zdrowym instynktem. Życie (?) wskazało nowe drogi. Człowiek nowoczesny, odważny, mocny i uczciwy nie może i nie chce żyć w atmosferze rozkładu, ulegać temu, co go poniża, łamie jego wolę i charakter.

„Nacjonalizm... tępi dzisiejsze „światłe barbarzyństwo”, bezmyślny rozkładowy kosmopolityzm, stworzony i organizowany przez szkodliwych, drażniących przeciw wszystkim narodom, dla swoich wyłącznie celów — międzynarodowy żydowski, anonimowy kapitał, anonimowe tajne związki”.

Jak widać, jest to jakby pierwszy lepszy artykuł z gazety endeckiej, a to jest wstęp do „naukowego” czasopisma i w dodatku do numeru, przeznaczonego dla zagranicy. Ładnie prezentuje się nasza młodzież prawnicza przed cudzoziemcami, w krajach kulturalnych, jak Francja, Anglia, Szwajcaria, Belgia, państwa skandynawskie i in., gdzie przecież — wbrew twierdzeniu red. „Prawa” — zdrowy instynkt właśnie hołduje hasłom pacyfizmu, demokracji, humanitaryzmu, a odrzuca ze strętem ciemne barbarzyństwo nacjonalizmu.

Napisaliśmy, że redaktor „Prawa” odrzuca wszelkie prawo i wszelką sprawiedliwość. Właśnie, gdy się chce być „nowoczesnym, odważnym, mocnym i uczciwym”, trzeba przyznać, że tak jest. Bo jeżeli się potępi i odrzuca jako kłamstwo pacyfizm, demokrację i humanitaryzm, jeżeli tedy hołduje się wojnie, nierówności społecznej i wyłączności narodowej, to gdzie tu jeszcze miejsce dla jakiegos prawa i jakiejś sprawiedliwości? Prawo narodowe? Ależ autor odrzuca demokrację i sam degradowuje je do prawa klasowego? Sprawiedliwość narodowa? Ależ to jest tylko egoizm narodowy, propagowany zresztą szczerze przez ojca duchowego młodzieży endeckiej, Dmowskiego. Praktyka we Włoszech i w Niemczech poucza codziennie, co jest warte prawo nacjonalistyczne i nacjonalistyczna, sprawiedliwość.

W tymże numerze „Prawa” zabiera m. in. głos kobieta — prawniczka. Głosi ona hitlerowskie hasło: powrót kobiety do ogniska domowego. Ale jak kobieta może się poświęcić rodzinie, jeżeli musi pracować i zarabiać na życie? Na to autorka powiada, że należy dokonać zmiany „całego ustroju gospodarczego”. Jakiej zmiany? Ano takiej, aby „każdy Polak miał swój własny drobny warsztat pracy”, „niezależny od egoizmu anonimowego wielkiego kapitału, najczęściej żydowskiego”... I to píše kobieta z uniwersyte-

kiem wykształceniem, mająca pretensję do odegrania roli działaczki społecznej! Jest ona pozatem zwolenniczką rządów elity i organizacji hierarchicznej społeczeństwa.

Nie zajmowalibyśmy się tem „Prawem”, ani jego współpracownikami, gdyż nie mamy tu do czynienia z niczym oryginalnym, lecz z papuziem powtarzaniem wzorów faszystowsko-hitlerowskich i staro-endeckich.

Chodzi jednak o to, że ci młodzi ludzie — a młodzież „sanacyjna” w poglądach swych nie wiele się różni od endeckiej — to przyszli sędziowie, adwokaci, działacze społeczni.

Czy dla wychowania takich „prawników” warto utrzymywać wydziały prawne na uniwersytetach? Czy warto wogóle nauczać prawa, które wśród adeptów prawa zamienia się w pośmiewisko z prawa, w jawne bezprawie? Czy nie czas powiedzieć sobie, że prawo burżuazyjne skończyło się i należy do historii?

Klasa robotnicza powinna sobie uświadomić, że w walce z kapitalizmem będzie miała do czynienia z bezwzględny i okrutnym wrogiem w osobach jego „prawnych” obrońców. (JMB.).

Przesilenie rządowe we Francji Sarraut tworzy dalej swój gabinet

Wczoraj o godz. 2-ej po południu desygnowany na premiera Sarraut udał się do Pałacu Elizejskiego i oświadczył prezydentowi, że przyjmuje misję sformowania nowego Rządu. Co do składu gabinetu panuje nadal niepewność. W kulisach Izby przeważa zdanie, że Sarraut starać się będzie w pierwszym rzędzie o utworzenie gabinetu koncentracji z udziałem umiarkowanych grup „lewicy” i „środku”. Największe trudności zdaje się nastroić sprawa obsadzenia teki spraw zagranicznych.

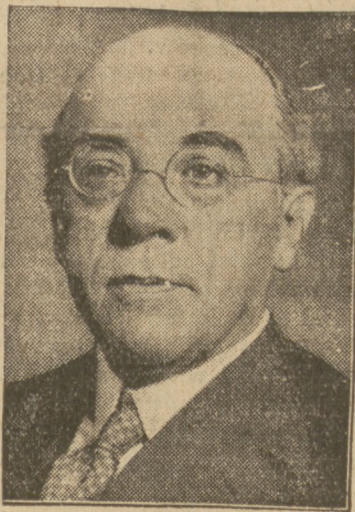
Sarraut tworzy więc gabinet już definitywnie. Komunikat bowiem, podany przez nas we wczorajszym „Robotniku”, był o tyle nieścisły, że we środę Sarraut przyjął misję zorientowania się, czy zdoła powołać istotnie Rząd o określonej większości parlamentarnej. We czwartek uznał, że, owszem, zdoła.

ROZMOWY I TRUDNOŚCI.

Albert Sarraut prowadził w ciągu środy i czwartku rokowania w sprawie utworzenia nowego gabinetu. Lista członków gabinetu, którą podaliśmy w depe szach wczorajszych, nie jest definitywna i może ulec poważnym zmianom. Przedewszystkiem z wielu stron nalegają na pozostawienie Paul Boncoura na stanowisku ministra spraw zagranicznych. Wielkie dzienniki informacyjne stwierdzają, że Sarraut przyjął ten postulat. Sam premier weźmie prawdopodobnie tę sprawę wewnętrzną, lub ministerjum marynarki wojennej. Ustupający premier Daladier zatrzyma tę sprawę wojny, a Chautemps tę sprawę wewnętrznych, lub też sprawiedliwości. Były premier Caillaux odrzucił tę sprawę finansów. Największe trudności przedstawia sprawa ustalenia nowego projektu finansowego. Wynik głosowania, który doprowadził do upadku gabinetu Daladier'a, jest dowodem, że większość Izby wypowiada się przeciwko programowi finansowemu ostatniego gabinetu. W szczególności art. 37 w sprawie obniżenia pensji urzędniczych napotyka na tak ostre sprzeciwy, że będzie musiał być wycofany, lub też całkowicie zmieniony. Zrównoważenie budżetu musi się odbyć bez podnoszenia podatków, które są bardzo wysokie. Zresztą siła nabywcza ludności nie może być w dalszym ciągu obniżana. Powierzenie misji rozwiązania kryzysu rządowego Albertowi Sarraut zostało przychylnie przyjęte przez większość prasy paryskiej.

OŚWIADCZENIE SARRAUT.

Po serdecznej naradzie z Albertem Milhaud, sekretarzem generalnym stronnictwa radykałów społecznych, Sarraut



ALBERT SARRAUT.

udał się na plenarne posiedzenie radykalno - społecznej grupy parlamentarnej, na którym wygłosił przemówienie. Sarraut zaznaczył, iż pragnie utworzyć gabinet, oparty na większości, wyłonionej z wyborów 1932 roku i prowadzić w polityce zewnętrznej dzieło, rozpoczęte przez Brianda, a kontynuowane przez Herriota i Paul Boncoura. W dziedzinie finansowej Sarraut, uważając, iż niemożliwym jest żądać od kraju nowych ofiar, wypowiedział się za osiągnięciem równowagi budżetowej przez wprowadzenie pewnych ulg podatkowych, których konsekwencją byłby niezwłoczny rozwój gospodarczy państwa. Sarraut zapowiedział wreszcie, że w razie jeśli przyjmie ostatecznie obowiązki szefa Rządu, starać się będzie przez swe zarządzenia ułatwić postęp społeczny i rozwój gospodarczy.

Po powrocie do ministerjum marynar-

Dziś otwarcie Kongresu Czechosłowackiej Partii Socjalno-Demokrat.

Dzisiaj rozpoczyna w Pradze swe obrady kongres Czechosłowackiej Partii Socjalno - Demokratycznej.

Zbierający się w tak poważnej chwili Kongres zajmie się głównie aktualnymi zagadnieniami politycznymi i gospodar-

Opiekun emigracji niemieckiej

Wysokim komisarzem do spraw uchodźców z Niemiec mianowany został przez Radę Ligi Narodów Amerykanin, prof. John Mac Donald.

czem, wpływającymi z układu stosunków zarówno w Czechosłowacji, jak i w sąsiednich Niemczech i Austrii, a przedewszystkiem sprawą walki o zagrożoną wszędzie demokrację.

Kongresowi zostanie przedstawione sprawozdanie, dające radoszy obraz rozwoju i rozrostu partii. Liczba lokalnych organizacji urosła w ciągu ostatniego trzylecia z 3882 do 5080, t. j. o 33 proc. Liczba członków partii zwiększyła się o całe 40.000, mianowicie z liczby 155.483 do 194.857 członków.

Przeważają w partii robotnicy fizyczni, stanowiący 59 proc. członków; 11 proc. stanowią urzędnicy instytucji publicznych; 4.35 proc. — urzędnicy prywatni; 7.31 proc. — samodzielnie pracujący; 2.4 proc. starością inteligencji, a przeszło 15 proc. — ludzie różnych zawodów.

Nie mniej pocieszającym objawem są grupy kobiece, wykazujące w ostatnim czasie dużą aktywność. Grup takich Czechosłowacka Partia liczy 386 z 36.500 członkiniami.

Brytyjska Partja Pracy w pochodzie

Zwycięstwo socjalistyczne w Fulham; 18.000 gł. zamiast 9.000

W jednym z zachodnich okręgów wyborczych Londynu w Fulham odbywały się onegdaj wybory uzupełniające do Izby gmin spowodowane śmiercią dotychczasowych posłów konserwatywnych.

Okręg Fulham od 15 lat po wojnie był w posiadaniu konserwatystów i uważany był za okręg bezwzględnie pewny.

Większość konserwatywna w wyborach w r. 1931 wynosiła 14.521 głosów,

tymczasem onegdajsze wybory uzupełniające zadały konserwatystom smrotną klęskę. Partja Pracy uzyskała 4840 głosów większości. Głosy konserwatywne z 24.000 spadły o połowę, zaś głosy Partji Pracy z 9000 podwoiły się.

Wynik wyborów wywołał prawdziwą sensację. Jest on oznaką olbrzymich postępów Partji Pracy w opinii publicznej.

Za nieprzestrzeganie umowy zbiorowej

Fabrykańci skazani na areszt i grzywnę

(telefonem).

Łódź, 26.X 1933 roku.

Wczoraj i dziś toczyły się przed Sądem Starościńskim w Łodzi w drodze administracyjnej rozprawy przeciwko fabrykantom włókienniczym, nie przestrzegającym umowy zbiorowej.

Sprawy skierowane zostały przez inspekcję pracy, na interwencję związku

klasowego robotników Przemysłu Włókienniczego.

W wyniku rozpraw skazani zostali z art. 59 przepisów o wykroczeniach następujący fabrykanci:

- 1) Henryk Toruńczyk, właściciel i kierownik firmy na 300 zł. grzywny za niewyplacenie zarobków.
- 2) Einhorn, właściciel firmy i Bodzechowski, kierownik firmy, po 1 miesiącu bezwzględnego aresztu za nieprzestrzeganie warunków umowy zbiorowej
- 3) Stefan Makowski, właściciel firmy, za nieprzestrzeganie warunków umowy — na 1 miesiąc bezwzględnego aresztu.
- 4) Józef Migdałowicz, właściciel firmy, za nieprzestrzeganie warunków umowy i niezapłacenie według obowiązującego cennika — na 2 miesiące bezwzględnego aresztu.
- 5) T. Polakiewicz, kierownik firmy, za nieprzestrzeganie umowy zbiorowej i niezapłacenie za postoje — na 4 miesiące bezwzględnego aresztu, oraz H. Polakiewicz, właściciel, który tłumaczył się przed Sądem w ten sposób, że nie wie, co się dzieje w firmie — na 2 tygodnie.

Oskarżenie popierali inspektorzy pracy, a z ramienia Związku — tow. Krzyanek.

Nowy „wysoki komisarz” Gdańska

Na wczorajszym posiedzeniu rannem Rada Ligi Narodów powzięła decyzję w sprawie obsadzenia stanowiska wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku. Mianowany został na ten urząd stały przedstawiciel Irlandji w Lidze Narodów, Lester. Nowy wysoki komisarz obejmie swe stanowisko z dniem 1 stycznia roku 1934. Do tego czasu

sprawujący czasowo te funkcje komisarz Rosting, mianowany, jak wiadomo, dyrektorem sekcji mniejszościowej w Lidze Narodów, pozostanie w Gdańsku załatwiając sprawy bieżące. Lester należy do zwolenników de Valery. Uchodzi za zdecydowanego wroga faszyzmu.

**W niedzielę o godz. 10 r. sali teatralnej Z. Z. K. w Warszawie
(Czerwonego Krzyża 20) rozpoczyna swe obrady**

V Kongres Związków Zawodowych w Polsce

Walka socjalistów łotewskich o ubezpieczenie społeczne

(Korespond. własna „Robotnika”).

Socjalno - Demokratyczna Partja wraz z Centralną Komisją Związków Zawodowych Łotwy podjęły próbę zastosowania prawa inicjatywy ludowej w sprawie ubezpieczenia na starość, na wypadek niezdolności do pracy, oraz bezrobocia.

Projektowana ustawa przewiduje pensję dla starców powyżej lat 65, oraz dla osób młodszych, jeżeli utracili one zdolność do pracy co najmniej w 50 procentach. Pensja wynosi 30 latów miesięcznie (około 50 zł.).

Pensję otrzymają: robotnicy i pracownicy, oraz ich rodziny, jeżeli głowa rodziny zarabia mniej, niż 200 latów miesięcznie.

Jeżeli więc, dzięki inicjatywie socjalistów łotewskich ustawa o ubezpieczeniu na starość stanie się obowiązującym prawem, zaopatrzenie starców otrzymają wszyscy robotnicy przemysłowi, rolni, rzemieślnicy, drobni rolnicy i drobni handlarze.

Projekt ustawy przewiduje ponadto, że robotnicy pozbawieni pracy i którym państwo nie może jej dostarczyć, otrzymywać będą przez czas trwania bezrobocia zapomogi, których wysokość określi łotewskie ministerstwo opieki społecznej. Zapomoga ta nie może być mniejsza od minimum egzystencji, ustalonej przez to ministerstwo.

Zasada ta gwarantuje zmniejszenie się bezrobocia, które w 1,700 tys. mieszkańców liczącej Łotwie obejmuje około 20 tys. robotników, co z rodzinami stanowi blisko 80 tysięcy osób, które dotknięte są skutkami bezrobocia.

Państwo, obciążone tego rodzaju obowiązkiem, nie będzie chciało bezinteresownie wypłacać zapomóg, lecz zorganizuje roboty publiczne, na których znajdą zatrudnienie bezrobotni.

Socjalistyczny projekt przewiduje jednak, iż pozbawieni zostaną minimalnych pensji ci bezrobotni, których stan posiadania zapewnia im na wypadek starości lub niezdolności do pracy dochód większy, niż pensja przewidziana w projekcie ustawy.

Socjaliści wysuwając projekt wprowadzenia ubezpieczenia na starość i od bezrobocia, nie czynią tego dla celów demagogicznych, lecz w głębokiej trosce o los robotnika, który przez całe życie będąc twórcą wartości ekonomicznych, w chwili bezrobocia i kryzysu staje wobec perspektywy głodowej śmierci, a z chwilą nadejścia starości i utraty zdolności zarobkowania, staje się żebrakiem.

Mała Łotwa, zdaniem socjalistów winna zabezpieczyć starość swoim robotnikom.

Fundusze na cele ubezpieczenia projektuje ustawa zdobyć w drodze opodatkowania tych wszystkich, których majątek oszacowany został (przy wymiarze podatku) na 5 tysięcy latów. Ponadto opodatkowani będą: bogacze łotewscy.

Darwin i Freud na indeksie w Hitlerji

Rząd niemiecki zabronił rozpowszechniania dzieł DARWINA w Niemczech, ponieważ idee Darwina nie odpowiadają poglądom obecnych władców Rzeszy. Księgarnie posiadające jeszcze na składzie dzieła Darwin mają je odesłać do wskazanego w obwieszczeniu urzędu.

Podobny zakaz wydany został także co do dzieł FREUDA.

Nadmierzne obciążenie wiadomościami naukowymi i zdobyciami wiedzy za ostatnie dwa stulecia zostanie w ten sposób usunięte i ludzie szlachetnej rasy nordyckiej będą mieli swobodniejsze umysły. — Wprowadzić nikł w Niemczech nie żywi obaw, by jakiś szturmowiec poczuł nagłe chętkę na lekturę Darwina lub Freuda, ale zdarzały się przecież inteligentniejsze jednostki, którym nie wystarczały opisy bohaterów zmagających Wessela i Schlegelów i tych to ludzi wzmiarkowane zakazy mają pozbawić duchowej strawy. Zdumiewającym jest, że zakaz spadł właśnie na Darwina, na uczonego, który wprowadził do nauki sprawę badania ras i doboru hodowlanego. A może właśnie dlatego jest Darwin na indeksie, że przy zastosowaniu metod badawczych tego uczonego, cała teoria rasistowska tych blagierów i nieuków rozpływa się w proch? Najprawdopodobniej żaden z obecnych władców Niemiec nigdy w ręku żadnej książki Darwina nie miał. Może taki pan Goebbels słyszał coś o tem, że DARWIN dowiódł pochodzenie człowieka od małpy, poczem, stanowiący przed lustrem, powiedział sobie:

— Tak, tę kompromitującą naukę trzeba zakazać.

I powziął decyzję.

tewscy, a jest ich pokaźna ilość, zwłaszcza kupcy, i posiadacze większej własności rolnej, oraz państwo i samorządy.

Nowopowstałe, naskutek reformy rolnej, gospodarstwa zostaną zwolnione od podatku, również robotnicy i pracownicy samorządowi będą zwolnieni od opłat na fundusz bezrobocia, które placą dotychczas.

Starania i zabiegi socjalistów łotewskich, zmierzające do przeprowadzenia ustawy o ubezpieczeniu na starość rozbiły się o niechęć dla tej sprawy burżuazyjnej większości łotewskiego parlamentu.

Również i dwaj parlamentarni przedstawiciele mniejszości polskiej solidaryzowali się z burżuazją łotewską na szkodę robotników, i prowadzili kampanię w środowiskach polskich przeciwko projektom socjalistycznym).

Podpisy pod petycją do parlamentu w sprawie socjalistycznego projektu były zbierane przez trzy tygodnie, t. j. od 1 do 22 października. Pod memorjałem socjaliści zgromadzili przeszło 130 tys. podpisów, a więc liczbę dostateczną, aby projekt socjalistyczny wszedł pod obrady parlamentu łotewskiego.

Jednak Sejm prawdopodobnie odrzucił tę ustawę, gdyż burżuazyjna większość nie będzie chciała nakładać na

*) O działalności posłów polskich, szkodliwej dla robotników polskich na Łotwie i szkodliwej dla zagadnienia polskiego napiszemy osobno.

wych podatków na klasy posiadające.

W trzytygodniowej kampanji socjaliści odbyli niezliczoną ilość zebrań i zgromadzeń w całym kraju.

Władze łotewskie w wielu wypadkach pod naciskiem przeciwników projektu czyniły niezliczone przeszkody, m. in. uniemożliwiony był socjalistom dostęp do wojska, które na Łotwie ma prawo wypowiedzania się we wszystkich sprawach.

Dowództwo wojskowe wydało wprawdzie zarządzenie, aby żołnierzom nie czyniono żadnych trudności przy składaniu podpisów pod projektowaną ustawą, jednak oficerowie wyraźnie wpływali na żołnierzy, aby ci wstrzymywali się ze składaniem podpisów. W niektórych garnizonach ogłoszono ostre pogotowie, aby uniemożliwić wojsku podpisywanie.

Akcja podjęta przez socjalistów łotewskich, jest niewątpliwym ich sukcesem, gdyż popularizuje w masach idee ubezpieczeń społecznych.

W okresie naporu faszystowskich prądów, kontakt nawiązany z masami przez łotewską Socjalną Demokrację przy okazji propagandy projektu ubezpieczeniowego, był wyzyskany również dla zwrotu uwagi na groźbę niebezpieczeństwa faszystów.

Nawet jeżeli projekt socjalistyczny zostanie odrzucony, w masach obudzona została czujność na groźące niebezpieczeństwo, co samo przez się jest już ważnym rezultatem.

A. O.

Nauka i uniwersytet

Rektor Uniwersytetu warszawskiego zawiesił więc aż do odwołania wykłady i ćwiczenia na wszystkich wydziałach. Powód tego zarządzenia — ustawiczne i to krwawe bójkę pomiędzy młodzieżą „obwiepolską” a młodzieżą należącą do „Legionu Młodych”.

Opis zajęć środowych, zamieszczony w „Wieczorze Warszawskim”, uległ konfiskacie; nie możemy go zatem podać; opis „Kurjera Porannego” i „Gazety Polskiej” zrzuciła pełną odpowiedzialność za wywołanie starć na akademikach-nacjonalistów; relacja prasy Stronnictwa Narodowego brzmi odwrotnie.

Jedno natomiast jest pewne: obie strony mają miły zwyczaj używania kastetów i okutych lasek; ponadto, jak wynika z obydwu sprawozdań, „walki” polegają z reguły na tem, że kilku napada na jednego. Bardzo „rycerskie” obyczaje!

Młodzież socjalistyczna nie bierze, rzecz prosta, udziału w tym... „nowoczesnym” sposobie „wymiany poglądów” pomiędzy przeciwnymi sobie grupami akademików reprezentujących dwa wrogie łóżyska tego samego prądu, prądu faszystowskiego. Szerokie koła akademików, niezdecydowanych ideowo stoją również na uboczu. Ale... wykłady zawieszono się dla wszystkich...

Ciekawa rzecz! Czy nikomu w kołach „miarodajnych” nie przyjdzie do głowy zastanowić się nad pytaniem, jak wypadły w praktyce owoce zesłorocznej „reformy uniwersyteckiej”? Zwinęto szereg katedr profesorów, którzy mieli wpływ na młodzież. „Ujednolajnia się” wychowa-

nie akademickie. A rezultat? *Kastety i kije. Zasady wolności nauki i autonomii wyższych uczelni* gdzieś zaginęły w tłumie bójek i nieartykułowanych wrzasków.

Doc.

Zarządzenia władz uniwersyteckich

Jak się dowiaduje ag. „Press”, rektor uniwersytetu warszawskiego, prof. Pieńkowski, zwołał posiedzenie senatu akademickiego w pełnym składzie na sobotę, 28 b. m., w południe. Na posiedzeniu senatu mają być rozważane zarządzenia, jakie władze uniwersyteckie zamierzają przedsięwziąć, celem wznowienia zawieszonych wykładów i zapewnienia spokoju na uczelni.

Według obiegających pogłosek, wykłady mają być wznowione w pierwszych dniach listopada, po krótkich ferjach, związanych z dniem Wszystkich Świętych i świętem Zaduszek, Agencję Press informują, iż wysuwany jest projekt usunięcia Bratniej Pomocy z tere- ni uniwersyteckiego, co miało by przyczynić się do uspokojenia wśród młodzieży i umożliwienia wznowienia wykładów w nowej atmosferze.

Jak się dowiaduje agencja PID, referent dyscyplinarny rektoratu U. W. podjął w dniu wczorajszym na zlecenie rektora Pieńkowskiego, przesłuchanie uczestników i świadków bójek studenckich, które miały miejsce w ciągu bieżącego tygodnia. Wczoraj przesłuchano w tej sprawie 30 studentów, wskazanych przez ofiary bójek. Władze uniwersyteckie zwróciły się do policji o przesłanie odpisów sporządzonych protokołów przeciwko studentom.

Ordynator kliniki chirurgicznej w szpitalu Św. Rocha, przesłał prokuratorowi

Dziś — początek rozprawy w Sądzie Apelacyjnym o zajścia w dn. 14 września 1930 r. w Warszawie

Dzisiaj o godz. 10-ej rano w Sądzie Apelacyjnym rozpoczyna się proces „o spowodowanie zajść w dniu 14-go września 1930 r. w Warszawie”.

Akt oskarżenia zarzucał oskarżonym tow. tow. Dziegielewskiemu, Chodyńskiemu i Synowieckiemu, „że we wrześniu 1930 r. świadomie brali udział w organizowaniu zbiegowiska, które działając wspólnymi siłami przy użyciu broni palnej dopuściło się przemocą przeciwdziałania policji wezwanej do rozpraszania pochodu na ulicach Warszawy”. Udział tów. Chodyńskiego i Dziegielewskiego miał się przejawiać „w organizowaniu i kierowaniu ubrojoną bojówką PPS., udzielaniu rozkazów, rozdzielaniu broni palnej, wydawaniu instrukcji bojówce co do zachowania się w czasie walk ulicznych, kierowaniu akcji bojów ki w dniu 14-go września na ulicach Warszawy, rzuceniu przez bojówkę granatem, od którego zginął jeden z przechodniów”.

Tow. Synowiecki oskarżony był o nabywanie broni dla „bojówki”, przechowywanie jej u siebie; rozdawanie mili- cji dla użycia w razie demonstracji w dniu 14 września.

Tow. tow. Budzińska - Tylicka, Kusiak, Byliński, Roguski i Ruskiewicz byli oskarżeni o świadomy udział w manifestacji, „która działając wspólnymi siłami dopuściła się przeciwdziałania policji przy użyciu broni palnej i materiałów wybuchowych”.

Tow. Budzińska-Tylicka i tow. Szul-

man mieli „podlegać do stawiania oporu policji”, tow. Szulman miał „podlegać do dokonywania aktów przemocy nad funkcjonariuszami policji”.

Uzasadnienie aktu oskarżenia zawierało koncepcję, iż „od maja 1930 r. dało się zauważyć przygotowanie do walki czynnej z Rządem”, co się przejawiało w Kongresie krakowskim „Centrolewu” i w szeregu wieców. Według uzasadnienia aktu oskarżenia dzień 14-go września miał być dniem w którym „marszałek Piłsudski zleknie się rozlew krwi i ustąpi”.

Akt oskarżenia zawierał ponadto opis wypadków w Alejach Ujazdowskich w dniu 14 września.

Do sprawy powołano zgórą 100 świadków.

Przed Sądem Okręgowym przesunął się cały korowód urzędników bezpieczeństwa, funkcjonariuszy policji oraz najliczniej reprezentowana grupa „konfidentów” wśród których specjalną gorliwość wykazywali: Burawski, Razum, słynny Purzycki, Mieszczanek i Tulo.

Sprawa w czasie której zaszedł tragiczny wypadek śmierci, zasłużonego obrońcy nieletnich adw. Korenfelda, ciągnęła się przez blisko 2 tygodnie.

Zaden z oskarżonych do winy się nie przyznał. Zeznania licznych świadków odwodowych pozostały... bez echa.

Sąd Okręgowy skazał był tow. tow. Synowieckiego, Chodyńskiego i Kusiaka na 4 lata więzienia, tow. Bylińskiego i Roguskiego na 2 lata więzienia, tow. dr. Budzińską - Tylicką na rok więzienia. Tow. tow. Dziegielewskiego, Ruskiewicza i Szulmana uniewinniono.

Prokurator zaapelował od wyroku co do tow. Dziegielewskiego, obrońcy zaapelowali od wyroku, skazującego wszystkich towarzyszy.

Bronią adw. adw.: Berenson, Benkiel Gacki, Rundo, Stopnicki, Graliński i Honigwill.

Przewodnicząc rozprawie sędzia Kuligowski, referentem jest sędzia Krasowski, trzecim sędzią jest sędzia Dobromęcki. Oskarża prokurator Grabowski.

Przed sprawą oskarżenia przez długie miesiące przebywał w więzieniu prewencyjnym. Dziś odpowiadają wszyscy z wolności. Wstęp na rozprawę bez biletów.

I. K.

Dziennikarstwo w Niemczech Hitlera

Aresztowanie przez władze niemieckie korespondenta monachijskiego „Daily Telegraphu”, Pantera, o czym pisaliśmy wczoraj, zajmuje w dalszym ciągu uwagę brytyjskiej opinii.

Na zlecenie M. S. Z. ambasador brytyjski w Berlinie złożył ministrowi spraw zagranicznych, Neurathowi, formalną notę, wyrażającą protest ze względu na niedopuszczenie do Pantera brytyjskiego konsula w Monachium oraz żądającą podania powodów aresztowania.

Zarzut szpiegostwa, wysuwany przez władze niemieckie jest nieistotny, ponieważ powodem tego zarzutu są tylko sprawozdania prasowe o manifestacji oddziałów szturmowych w Kilheim, co nie może być uważane za akcję szpiegowską wobec podkreślanego przez Hitlera niewojakowego charakteru oddziałów szturmowych.

„Daily Telegraph” występuje z energiczną obroną swego korespondenta.

Proces złodziei czaszek i piszczeł ludzkich

Korespondent agencji PID donosi z Sosnowca:

Sąd grodzki w Czeladzi pod Sosnowcem rozpatrywał wczoraj charakterystyczny proces bandy złodziei czaszek i piszczeł ludzkich. Na ławie oskarżonych zasiadli trzej górnolazacy: Makowski, Stasio i Slotosz pod zarzutem systematycznego wykradania z cmentarza wiejskiego w miejscowości Grodziec czaszek i piszczeł ludzkich. Szczątki ludzkie kradzione były celem odsprzedaży różnym magikom i spirytystom dla osiągnięcia większego efektu w czasie urządzanych przez nich seansów.

Sąd skazał oskarżonych za profanację grobów i szczątków ludzkich na trzy miesiące więzienia każdego.

Budowa podziemnych schronów

Program robót, jakie miałyby być prowadzone w r. 1934 według wykazu przedłożonego kierownikowi Funduszu Pracy przez wydział techniczny magistratu wymieniamy m. in. budowę kilku szaleatów podziemnych w różnych dzielnicach miasta. Ponieważ szaleaty te budowane są w ten sposób, iż posiadają stropy żelbetowe, więc roboty te traktować należy również nie tylko z punktu widzenia zwykłej wygody publiczności, ale również z punktu widzenia ochrony przeciwgazowej. Wychodząc z tego założenia, spodziewać się należy, iż Fundusz Pracy wyasygnuje kredyty niezbędne do budowy szaleatów.

Proces o zajścia w Nockowej

Wczorajsza rozprawa przed Sądem w Tarnowie o marsz gromad chłopskich na Nockową trwała wyjątkowo krótko, gdyż obrona na wstępie rozprawy rzekła się przesłuchiwanie dalszych świadków odwodowych.

Prokurator Klimczyk postawił z kolei wniosek przyjęcia dodatkowego aktu oskarżenia (kwalifikacja z art. 164 § 1

co do wszystkich oskarżonych).

Następnie obrona zgłosiła dwa wnioski: jeden, domagający się przekazania sprawy sądowi przysięgłych, drugi — uchylenia tymczasowego aresztu wobec czterech oskarżonych.

Dziś przemawiają prokurator i obrońca (PAT.).

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc listopad

Jeszcze cement

Karol Marks już w przedmowie do drugiego wydania I tomu „Kapitału” wyprorokował genialnie:

„Wybije śmiertelna godzina dla burżuazyjnej naukowej ekonomii. Odtąd pytanie dla burżuazyjnego ekonomisty polegać będzie nie na tem, słuszną czy nie-słuszną, jest ta lub inna teoria, lecz na tem jedynie, pożyteczna jest ona, czy szkodliwa z punktu widzenia kapitału, wygodna czy niewygodna, zgodna z jego politycznymi wyobrażeniami czy niezgodna... Bezinteresowne badanie ustąpi miejsca napastliwym elukubracjom na-jętych pismaków, beznamiętne naukowe dociekania zastąpią apologety przez fin-gowane, potworne apologety”.

Wszystkie te momenty, jak żywe, wypływały w czasie trzydziennego procesu kartelu cementowego, jaki rozegrał się przed paroma dniami przed pierwszym w Polsce Sądem Kartelowym w Warszawie.

Polska jest krajem niedorozwiniętym ekonomicznie, to też rysy na za-lamującym się gmachu gospodarki ka-pitałistycznej świata, nabierają w naszych stosunkach cech zgoła mon-strualnych.

Burżuazyjni dziennikarze i pisa-rze dokładają wszelkich starań, by rysy te zatuszować, zablagać, zna-leźć jakieś wyjście, jakąś teorię, umożliwiającą kapitałowi w dalszym ciągu bezkarne grasowanie na orga-nizmie mas.

Ostatnio, zwłaszcza w Ameryce, mamy run, „hausse” na te teoryjki. Po kolei zjawiają się i biorą w łeb: naukowa organizacja pracy, techno-kracja, interwencjonizm... Wciąż się mówi o konieczności opanowania cha-osu produkcji kapitalistycznej, o go-spodarce planowej...

Kapitalizm i plan! Już samo sko-żarzenie tych pojęć wydaje się para-doksem i sarkastyczną ironją. Jak bo musi działać poszukujący coraz więk-szego oprocentowania i zysku kapi-tał „organizowany planowo”?

Kartel, — to jedna z najdłużej u-trzymujących się na placu form, — „planowego” zorganizowania pro-dukcji w ramach kapitalistycznego u-stroju. Określa i reguluje produkcję, monopolizuje obrót danym artykułem w swoich rękach, dyktuje ceny. Ma zatem od początku do końca dokład-nie wyliczany „plan” działa-nia, działa „planowo”.

Jak działanie to odczuwa na swej skórze konsument najszerze masy ludności pracującej?

Przedstawimy tu na konkretnym przykładzie działania kartelu cemen-towego w Polsce. Proces dostarczył dość dużo materiału. To bodaj jedy-ny pozytywny sens i rezultat tego procesu...

Dystans między Polską i resztą świata w produkcji cementu wyzna-czają takie liczby: Gdy w roku 1928 produkcja światowa cementu wynio-sła 71.100 tys. ton, to Polska wypro-dukowała w tymże czasie 1.114 tys. ton, t. j. zaledwie 1 i pół procent produkcji świata. Gdy w większości krajów zachodu spożycie cementu

wynosiło około 200 kg. na głowę mieszkańca, w Polsce w najpomysł-niejszym roku 1928 osiągnęło 37 kg., a dziś spadło do 10 kg.

Przeciętny konsument polski pijaw-kę cementową na swej skórze odczu-wa bezpośrednio znacznie mniej do-łkliwie, niżli np. kleszcza cukrowe-go, lub tasieemca węglowego, drożdżo-wego i dziesiątka innych, pasorzytu-jących kosztem jego organizmu kar-teli, monopolów i akcyz.

Na występną działalność kartelu cementowego zwrócił przedewszyst-kiem uwagę fatalnie rozwijające się nożyce cen artykułów rolnych i prze-mysłowych. Wszak podczas gdy ce-ny artykułów rolnych stopniały w okresie między latami 1927 — 1933 z 100 na 49, to artykuły przemysło-we spadły tylko na 66. Lecz w gru-pie artykułów przemysłowych ceny cementu utrzymały się do marca b. r. aż na poziomie 114... Doszło wszak do tego, że chłop, który jesz-cze w roku 1928 mógł za 100 kg. ży-ta kupić całe 400 kg. cementu, dziś za te żyto nie dostanie nawet 100 kg. cementu...

Nie dziwnego, że chłop ten tu i owdzie począł się burzyć. Minister-jum musiało interwenjować...

Potencjał naszego przemysłu rozu-mowali sobie kategoriami przypomi-nającymi raczej „handelesa” z Na-lewek:

— Poco mamy się wysilać, poco narażać zagranicznym mocodawcom! Wyprodukujemy nie 1114 tys. ton, jak w roku 1928, ale tylko 300 tysię-cy... Dla nas starczy. Sprzedamy nie po zł. 2.50, jak w roku 1926, ale po 7.70... Ten kto musi, i tak kupi. Sam Rząd powinien kupić całe te 300 tysięcy. I kupi. Napuścimy na Rząd kogoś wpływowego, wskażemy, że Francja cementuje właśnie całą swą granicę wschodnią, że „my” nie mamy wcale fortę, że za składki na Fundusz Pracy najlepiej byłoby kupić cement... Bez kłopotu zarobimy więcej, niż gdybyśmy śrubowali zbyt nawet do 600 tysięcy. Te 300 tysięcy po 7,70 starczy na Rivierę dla wła-sciocieli wszystkich stojących cemen-towni...

I tak się stało. A rezultat? Gdy jeszcze w styczniu 1929 roku mieli-smy 15 czynnych cementowni z 6,500 robotnikami, w styczniu b. r. były w ruchu już tylko 2 cementow-nie i 500 zatrudnionych robotników... Gdy w roku 1927 eksport cementu wyniósł 152 tys. ton, w roku bieżą-cym osiągnął tylko 360... Zbyt całko-wity cementu skurczył się do 262 tys. ton...

Za uśmiercenie polskiego eksportu cementu panowie Kuttenci i towarzy-sze otrzymali „cieplą rączką” od za-granicznych konkurentów coś koło miliona złotych. Chlubili się tem przed sądem...

— Dostarczyliśmy Polsce cały mi-lion w obcej walucie. Właściwie za nic. Aż nam wstyd teraz, bo — szcze-rze mówiąc — nabiliśmy tych na-wniaków zagranicznych w butelkę... Gro-

ziliśmy im, że będziemy eksporto-wać, a eksportować za Boga nie mo-gliśmy...

Wywodom tym na sali sądowej przysłuchiwali się z uwagą agenci ka-pitału szwajcarskiego i belgijskiego, robiącego w cemencie. Jakoś nie o-burzały ich te rewelacyjne wyzna-nia...

Nasuwała się wówczas pewna re-fleksja:

Jakie to wrzaskliwe larum podnio-sła prasa subsydjowana przez tych-że samych panów przemysłowców, — gdy swego czasu jeden z niezale-żnych klasowych związków robotni-czych wycofał ze swej międzynarodo-wej centrali część własnych wkła-dek...

— Obce agentury, gadzinowe fun-dusze, zdrada stanu — oto określe-nia, jakimi zapluli się wówczas zapłacenymi pismakami burżuazyjni...

I drugi przykład z tej samej dzie-dziny jakiegos nieprawdopodobnego pomieszanja pojęć, dwu różnych miar stosowanych wobec siebie i prze-ciwnika, bezprzykładnego zaufania w swą wszechwładzę:

P. Viktor Kuttent, prezes sądzone-go kartelu, kilkakrotnie w mowach o-bronczych podkreślał swą „najdalej idącą lojalność wobec Rządu”. W książce wydanej tuż przed procesem pisał, jak wiadomo, wyraz „ten” przez duże T, wymieniał i wysięgi pracy i ideologię i dobrobyt współo-bywateli.

Dziwne wrażenie robiły te frazesy na sali sądowej. Ale p. Kuttent tego nie widział i nie czuł nawet. Uważał on za rzecz całkiem naturalną, że monopolizując w swoich rękach pro-dukcję cementem, ma jednocześnie i monopol na używalność białej - a - marantowych frazesów wozoraj, — „Pierwszej Brygady” dziś, a, dajmy na to, jakiegos „Hymnu młodych”, czy „Horst Wessel Lied” jutro. Gdy kłopot polszczyznę, ale ze swadą i przekonaniem mówił o tej swojej lo-jalności, w słowach jego brzmiała jak gdyby nuta prawdy.

A więc bilans procesu. Za umiuru-chomienie ¼ cementowni w Polsce, za zredukowanie do 10 prawie pro-cent liczby robotników, zatrudnionych w przemyśle cementowym, za zabicie eksportu, za obniżenie produkcji do 30 procent, za wyśrubowanie ceny nie mał czterć rotne — rozwiązanie je-dynie tylko umów, ustalających t. zw. „kontyngenty” oraz układów co do odstępowania sobie wzajemnie o-wych kontyngentów przez poszcze-gólne cementownie.

„Nieetyczne” nawet z punktu wi-dzenia p. Kuttenta i Altberga umowy międzynarodowe o zaniechaniu ek-sportu, a dalej wszystkie „spółnoty interesów” i porozumienia między po-szczególnymi cementowniami, z spół-ką „Centrocement” na czele — po-zostały w mocy.

Już jutro na tym samym szkielecie może wyrosnąć nowy kartel, kontynuując działalność swego poprzedni-ka.

Rezultat z góry przewidziany. Tak-i jest bowiem „cement” ustroju, w którym dziś żyjemy i w taki właśnie sposób działa „planowo”.

TAD. JANKOWSKI.

Aresztowania w związku z bombą w „Naszym Przeglądzie”

Władze bezpieczeństwa, prowadzące śledztwo w sprawie bomby, podłożonej pod lokal „Naszego Przeglądu” aresztowały kilka osób podejrzanych o doko-nanie tego zamachu.

Wszyscy aresztowani są w wieku lat 19 — 23, maturzyści lub akademicy.

W trakcie śledztwa, ujawniono ist-nienie zakonspirowanej organizacji bo-jowej t. zw. grupy „narodowych rewolu-cjonistów”.

Działalność tej grupy wyrażała się głównie w biciu Żydów, ostatnio zaś — w wykonaniu zamachu bombowego na redakcję „Naszego Przeglądu”.

Oskarżeni: Grobicki oraz Edmund Ja-mec, Zbigniew Tatarkiewicz, Wiesław Zaremba i Henryk Sienkiewicz zostali postawieni w stan oskarżenia z art. 165 kod. kar. Grozi im do 5-ciu lat więzie-nia.

Przegląd prasy

ZAJŚCIA NA UNIWERSYTECIE.

Cała prasa poświęca wiele miejsca awanturze na Uniwersytecie. Piłkę odpowiedzialności za krwawe burdy ze-zreżnością żonglerów odrzucają od sie-bie obie faszystowskie grupy: „sana-cja”, która mówi, że to O. W. P. spro-wokował zajścia, strzelając z rewolwerów i demolował lokale i endecja, która ten sam zarzut stawia „Legjonowi Młodych”. Przytem pierwszy t. j. „sanatorzy” są w lepszym położeniu. Mogą w swych pis-mach, jak chcą przedstawiać przebieg i-tło zajść, gdy strona przeciwna nie mo-że przemycić słowa przez cenzorskie sito. Nasz stosunek do tych awantur „sa-nacyjno” — endeckich kreślimy na in-nem miejscu. Tu chcemy tylko zazna-czyć jedno. Z całego pełnego oburzenia tonu prasy „sanacyjnej”, z wyolbrzymie-nia uniwersyteckich wypadków, z cale-go patosu wstępnych artykułów „Ek-spressów”, „Gazety Polskiej” czy wy-wodów „Kurjera Porannego”, bije jed-no — głębokie, źle ukrywane zadowole-nie, właśnie z powodu tego, że uniwer-sytet jest terenem burzliwych zajść. — Nie ulega bowiem kwestii, że te zaj-scia są tylko na rękę „sanacji”, czego w swej bezgranicznej tępotce nie może zro-zumieć młodzież „obwiepolska”.

Oczywista w szczerości tego „sanacy-jnego” „świętego oburzenia” na brutal-ność metod stosowanych na Uniwersy-tecie nikt nie wierzy. Zbyt fałszywie na spąłkach „sanacyjnego” „Ekspressu” brzmią takie oświadczenia:

W obłokach

Jak wynika z oświadczeń miarodajnych, głównym celem t. zw. Akademii Literatu-ry ma być „współpraca z Rządem”, rzecz prosta, „sanacyjnym”. Takie sformulowa-nie celów instytucji, w zasadzie bądź co-bądź apolitycznej, wywołało tu i ówdzie niejaki zdziwienie. Czy uzasadnione?... Wątpię — uwzględniając specjalne warun-ki i okoliczności przeżywanego okresu.

Myśl stworzenia akademii literackiej, „współpracującej” z partią rządową, nie jest bynajmniej czemś nowym i dotych-czas nieznanym. Wskazujemy tu np., że Pruska Akademia Literatury, w której panoszy się dziś uniwersalny Goebbels (po wy-pedzeniu prezesa Henryka Manna i wszyst-kich literatów niezależnych), również ści-sła i energicznie „współpracuje z rządem”, posłusznie i w milczeniu spełniając życze-nia p. Hitlera. P. Goebbels wprawdzie ża-danej bigdy jeszcze nie spłodził, ale też jest mężem zasłużonym i powierzone mu funk-cje kurateli nad akademią wykonywa bez zarzutu.

Nasza akademia powiększy tylko bardz-o długi już szereg instytucji i organizacji „współpracujących z rządem” w zespole pod firmą B. B. W. R. Do instytucji tych należą, jak wiemy, wydziały bezpieczeń-stwa i Legjony Młodych, urzędy cenzor-skie i „straże przednie”, „upaństwowione” teatry i sądy doradcze, komitety „propaga-dowo-redakcyjne” i wiele innych najprze-różniejszych „federacji”. Nawet „współ-pracowników” jest w podobnych wypad-kach rzeczą zupełnie zwykłą i zrozumiałą. Znacznie mniej zrozumiałe są jednak na-tem tle pragnienia niektórych literatów, którzy na serio myślą o tem, żeby „dopro-wadzić do absurdu podział na fronty, gdy chodzi o rzeczy literackie”...

Bd.

Dnia 25 października 1933 r. odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 19-te z rzędu losowanie książeczek na premjowa-ne wkłady oszczędnościowe Serji II-ej.

Po 1000 zł. otrzymują właściciele nastę-pujących NN-rów książeczek:

51.754	65.953	87.588	100.838	109.515
52.123	66.234	87.980	100.847	109.586
52.375	66.496	87.982	101.430	110.332
53.427	67.763	88.214	102.048	110.459
54.689	68.414	88.880	102.098	110.465
55.304	69.538	88.944	102.620	110.537
56.117	69.721	89.339	102.861	110.686
56.333	70.209	89.411	103.045	110.917
56.366	71.309	89.494	103.061	110.923
57.766	73.226	90.413	103.254	112.251
57.996	74.297	91.103	103.454	112.777
58.709	74.694	91.164	103.520	112.784
58.735	75.760	92.703	104.170	112.811
58.955	76.094	92.940	104.282	113.264
59.808	76.553	93.282	104.948	113.296
59.828	77.365	93.320	104.975	114.999
60.858	77.771	93.578	105.543	116.191
61.012	80.506	93.710	105.733	116.455
61.338	81.186	93.780	106.694	117.197
61.383	81.774	94.884	107.450	117.519
61.410	81.775	95.105	107.496	117.562
62.269	82.396	95.544	107.777	117.761
62.411	82.508	97.799	108.018	118.298
62.416	83.406	98.111	108.629	118.450
62.599	83.780	98.371	109.017	
63.087	84.941	98.913	109.348	
63.695	87.112	100.227	109.431	

„Nadużywanie młodzieży do swych rozgrywkowych celów politycznych sta-ło się smutnym przywilejem tych, — którzy równocześnie deklamują o „praworządności” i biadają nad „Meksykiem w Polsce”... Piękna to „praworządność”, która przeradza się w „czwórki” zakonspirowanych „rewolu-cjonistów narodowych”, fabrykują-cych bomby... I jakże są zakłamanie biadolenia nad „meksykańskimi” stosunkami, jeśli z lokalu akademickie-go padają strzały rewolwerowe z rąk polskich do... piersi polskich...”

Albo jeszcze wyraźniej:

„Czy różne poglądy będą roz-strzygane argumentem... pałki, kaste-tu, rewolweru?”

NA CO SĄ PIENIĄDZE.

Redukuje się budżet, zaciąga się po-życzki, obcina się place, wszystko to nie wystarcza: nowy budżet będzie z deficytem. Zdawało by się przeto, że Państwo nie ma pieniędzy.

„Naprzód” pisze:

„Czytaliśmy przed kilku dniami, że ministerjum sprawiedliwości rozpis-ało przetarg na budowę więzienia w Wejherowie. Ma to być rzecz podobno pilna, ponieważ z rozrostem Gdyni roz-roznie się też w tamtych stronach prze-szstępstwo”.

A więc na budowę więzień pieniądze są. bo „wzrasta przestępczość”, a dla-czego wzrasta przestępczość? — bo nie ma pinejędzy na zatrudnienie głodują-cych bezrobotnych.

S-ek.

Ulgowa taryfa celna na jabłka

Zarządzeniem ministerjalnym prolono-gowany został do dnia 15 grudnia r. b. upły-wający z dniem 31 b. m. termin importu jablek do Polski według ulgowej taryfy celnej. Zarządzenie to motywowane jest tegorocznym nieurodzajem jablek w Pol-sce. (PRESS).

Wysokie grzywny za zmniejszanie zawartości papierosów

Państwowy Monopol Tytoniowy wy-dał obwieszczenia o karach stosowa-nych za nadużycia przy sprzedaży pa-pierosów. Za zmniejszanie się warto-sci papierosów monopolowych i zmia-nę opakowań, grozi grzywna w wyso-kości do 3.000 zł. Nabywcy nielegalnie wyrabianych papierosów karani będą narówni z producentami.

Jak w sensacyjnej powieści

Ucieczka z niewoli u Chunchuzów

Z Czang-Czun donoszą o ucieczce z 6-cio miesięcznej niewoli u bandytów-chunchuzów misjonarza amerykańskie-go, dr. Nilsa Nilsena. Przed pół rokiem misjonarz ten został napadnięty przez bandytów pod Mukdenem i uprowadzo-ry w góry. Bandyci zażądali wzamian za wypuszczenie Nilsena okupu w wy-sokości 1 miliona yen. Jednakże władze mandżurskie odmówiły zapłacenia tej sumy i zorganizowały wspólne z władzami japońskimi ekspedycję kar-ną, celem uwolnienia więzionego misjo-narza. Ekspedycja ta napotkała jednak na nieprzewidywane przeszkody z po-wodu trudności terenowych. Dopiero przed 10 dniami pewnemu Japończyko-wi, oficerowi policji na służbie man-dżurskiej, Torihata, udało się ustalić miejsce, gdzie ukrywają się bandyci. Udał się on tam, by pertraktować z ban-dytami, został jednak sam uwięziony. Po kilku dniach zdołał on uciec i za-wiadomił wojska japońskie o miejscu pobytu bandytów. Kryjówka ich zosta-ła otoczona przez wojsko. Korzystając z ogólnego zamieszania Dr. Nilsen zbiegł i dotarł szczęśliwie do najbliższe-go posterunku japońskiego.

Buster, kobieta i piwo

Już za kilka dni widownia kina „Maje-stic” przedstawiać będzie oryginalny wi-dok. Tłumy publiczności pokładają się bę-dą ze śmiechu, przyglądając się temu, co na ekranie wyprawiać będzie Buster Ke-ton w filmie „Buster nawarzył piwa”. A będzie w rzeczywistości czem się zaśmie-wać do rozpuku, bowiem ta ostatnia kre-acja „człowieka, który się nigdy nie śmie-je” zawiera tyle nowych i pomyslowych kawałów, obfituje w tak zabawne sytu-acje, że słusnie będzie można już nieba-wem określić salę „Majesticu” mianem „składnicy humoru”, z której śmiech, op-tymizm i radość życia czerpać będą mies-zkańcy stolicy. (X).

Towarzyszom, Przyjaciołom, Znajomym za oddanie ostatniej przysługi ś. p. Mężowi i Ojcu naszemu

Dr. Henrykowi

KŁUSZYŃSKIEMU

i za słowa przyjaźni składa serdeczne podziękowanie

DOROTA KŁUSZYŃSKA
z Rodziną

Towarzyszom z dzielnicy Śródmiejskiej składam serdeczne podziękowanie za uczczenie pamięci Męża mego

Dr. Henryka Kłuszyńskiego

DOROTA KŁUSZYŃSKA

Zofja DIATŁOWICKA-DZIATEŁOWSKA

zmarła w wieku lat 62 w Druskienikach dnia 22 października 1933 i tamże pochowana została, o czem powiadamy

MAŻ, DZIECI I WNUKI

Uprasza się o nieskładanie kondolencji w jakiegolwiek postaci.

689

Sądy dorażne

Onegdaj wyznaczona została rozprawa przed sądem doraźnym w Rzeszowie przeciwko 5 osobnikom oskarżonym o zabicie starszego posterunkowego policji

Markiewicza w Komorowie eskortującego wóz pocztowy w Kolbuszowej do Majdanu w dniu 30 września r. b. Jako bezpośredni sprawcy w zabójstwie od-

powiadają W. Płasz, Jan Kielbiowski, St. Jasiński. Dwaj inni oskarżeni odpowiadają za planowanie napadu i wskazanie miejsca napadu.

Wieżenie dożywotnie za zranienie wywiadowcy

Onegdaj przed lwowskim sądem okręgowym karnym jako doraźnym rozpoczęła się rozprawa przeciwko Madzie, lat 22, członkowie O. U. N., z zawodu ostatnio malarzowi pokojowemu, oskarżonemu o to, że w dniu 27 września r. b. w zamiarze zabicia posterunkowego służby śledczej Michała Tendaj, dał do niego z bezpośredniej odległości strzał, mierząc w głowę. Strzał chybił, raniąc Tendaję w twarz i szyję.

Oskarżony Mada zeznał, iż do OUN. wstąpił we Lwowie w sierpniu bież. roku. Przy końcu września r. bież. członek OUN, Iwanczuk, w mieszkaniu swoim kazał Madzie przebrać się w inne ubranie oraz dał mu trzy rewolwery i dwa granaty ręczne, poczem polecił mu, aby udał się na przystanek tramwajowy przy ul. Batorego, gdzie miał oczekiwać na innego członka OUN. Mada znał tylko Iwanczuka z nazwiska. Iwanczuk oświadczył Madzie, że ma wykonać z polecenia OUN. zamach morderski na osobniku, który będzie mu wskazany. Kto to był, Mada nie wie. Po dwugodzinnej oczekiwaniu przyszedł na przystanek nieznany mu członek O. U. N. i wskazał mu pana w czarnym garniturze i białych rękawiczkach, oświadczył, aby w odpowiedniej chwili strzelił do niego. Mada udał się wraz z tym drugim osobnikiem niższego wzrostu za wskazany panem, który, jak się okazało następnie, w czasie przewodu sądowego, był kuratorem okręgu szkolnego we Lwowie Gadomskim. Mada wraz z tym drugim osobnikiem postępował za kuratorem Gadomskim w odległości 10 do 20 kroków przez kilka ulic, aż doszedł do ul. Karmelickiej. Jak zeznał dalej oskarżony, w drodze zawałał się

i postanowił zamachu nie wykonać. Wiedział jak kurator wszedł do gmachu, poczem przeszedł na następną ulicę. W tej chwili przystąpił do niego wywiadowca służby śledczej Tendaj i zażądał legitymacji. Oskarżony pokazał mu wówczas książkę wojskową i w tej chwili wy dobył rewolwer, z którego wystrzelił. Mada oświadczył, iż strzelał ponieważ był zdenerwowany. Po zranieniu Tendaj, oskarżony uciekł do swego mieszkania i położył się spać. Tej samej nocy policja aresztowała go. Mada podkreśla, iż instruktor jego Iwanczuk dał mu polecenie, by w razie gdy policja będzie go legitymowała, natychmiast strzelał. Przewodniczący zwraca uwagę, że zeznania jego w sprawie granatów różnią się z zeznaniami, złożonymi w śledztwie, na co oskarżony oświadcza, że zmienił obecnie zeznania, gdyż sądził, że to będzie lepiej dla niego. Wnioski obrony o przekazanie rozprawy do dalszego śledztwa trybunał odrzucił.

Następnie zeznał świadek Michał Tendaj, który mówi, iż w dniu 27 b. m. otrzymał polecenie rozciągnięcia ochrony osobistej nad kuratorem Gadomskim. W czasie wykonywania tych czynności, gdy

odprowadzał kuratora wracającego do domu, zauważył dwóch podejrzanych ludzi. Na ul. Karmelickiej w pobliżu mieszkania kuratora, Tendaj zastrzył swą czujność i włożył rewolwer do kieszeni. Ruch ten widocznie zauważyli po stępujący z nim osobnicy. W tym momencie kurator wszedł do bramy i udał się na górę. W tej chwili dwaj osobnicy minęli go i poszli dalej ulicą w górę. Gdy jeden z tych osobników zamierzał skierować się w ulicę poprzeczną, Tendaj przystąpił do niego i zażądał legitymacji. Mada zastosował się do rozkazu, wydobył legitymację i jednocześnie strzelił do Tendaję z odległości 20 do 30 cm. Tendaj zawdzięcza swe ocalenie jedynie temu, że uchylił głowę, gdyż inaczej strzał byłby śmiertelny.

Prokurator uzasadniając akt oskarżenia udowadnia winę oskarżonego, domagając się kary śmierci.

Po przemówieniu obrońców, którzy domagali się powołania nowych świadków oraz przekazania rozprawy do postępowania zwykłego, trybunał po naradzie wydał wyrok skazujący Madę na karę dożywotniego więzienia oraz utratę praw obywatelskich.

Sąd doraźny w Stanisławowie

Onegdaj rozpoczął się w Stanisławowie sąd doraźny nad niebezpiecznym bandytą Izydorem Lewickim, poszukiwanym od szeregu miesięcy przez policję województwa lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego. Lewicki, zawodowy kaszlarz, był wielokrotnie już karany. W dniu 19 września w Tłumaczu postrzelił on ciężko posterunkowego

p. p. Dominikowa.

W czasie śródowej rozprawy przesłuchano oskarżonego, poczem przysłuchano do przesłuchiwania świadków z pośród których komisarz p. p. Gierczuk ze Złoczowa twierdził, iż Lewicki zastrzelił w swoim czasie w Białym Kamieniu posterunkowego Grüssa.

O zamordowanie reemigranta z Ameryki

Z Gniezna donoszą, że przed tamtejszym Sądem Okręgowym jako sądem doraźnym rozpoczęła się w środę rozprawa przeciwko 25-letniemu Piotrowi Lince i 27-letniemu Józefowi Radzimińskiemu, robotnikom rolnym, oskarżonym o zamordowanie rolnika Zygmunta Wruczyńskiego z Kieleszyna pod Gniezmem.

Zygmunt Wruczyński, który był reemigrantem z Ameryki, kupił pod Gniezmem przeszło 100-morgowe gospodarstwo i we wrześniu tego roku przyjął do pracy do kopania kartofli Linke i Radzimińskiego, którzy po ukończeniu pracy odeszli w poszukiwaniu dalszego

zajęcia. W dwa dni potem Wruczyński został zamordowany a jego żona ciężko poraniona. O morderstwo oskarżono: Linke i Radzimińskiego.

Oskarżeni nie przyznali się do winy. Po przesłuchaniu świadków przewod sądowy, który — jak donosi P. A. T. — potwierdził winę oskarżonych, został zamknięty.

Wczoraj przed południem zapadł wyrok. LINKA I RADZIMSKI SKAZANI ZOSTALI NA KARĘ ŚMIERCI.

Obrońcy skazanych wnieśli prośbę do p. Prezydenta o łaskę.

Za zamach w konsulacie sowieckim

Rozprawa przeciwko sprawcy zamachu w konsulacie sowieckim we Lwowie

Lemkowi została wyznaczona w trybie doraźnym na poniedziałek 30 b. m.

Zamknięcie „Rozwoju” w Warszawie

W ubiegłym tygodniu został wyznaczony przez Komisariat Rządu m. Werszawy kurator dla Tow. „Rozwój”. Został nim p. Jan Kuśta.

Po tygodniu stwierdził on „niedokładności” w prowadzeniu ksiąg, a prócz tego zwrócił uwagę na częste „zjazdy”, odbywające się w lokalu „Rozwoju”.

Kurator ów miał się przekonać, iż owe zjazdy są zebraniem członków „Obozu Wielkiej Polski”, organizacji rozwiązanej przez władze.

Z polecenia Kom. Rządu Tow. „Rozwój” zostało zamknięte, lokal zaś opieczętowany.

Napad na ambulans pocztowy

Na drodze w lesie między wsiami Wzdół i Michniowem w powiecie kieleckim 2-ch uzbrojonych w rewolwery osobników dokonano napadu na ambulans pocztowy. W chwili gdy ambulans

zajeżdżał w las, napastnicy wyskoczyli z rowu i steroryzowali jadących, poczem uprowadzili wóz do lasu i rozbili skrzynię pocztową, z której skradli 3.000 zł. gotówki.

Rzeczy dość dziwne

Opitrację się na nowej ustawie o stowarzyszeniach Komisariat Rządu wyznaczył kuratora dla Stowarzyszenia Robotników Chrześcjan, mającego swą siedzibę przy ul. Śniadeckich 5 w Warszawie. Kuratorem tym został b. wice-marszałek Sejmu, Ludwik Gdyk.

P. Gdyk doszedł do wniosku, iż obec-

ny kierownik Stowarzyszenia Robotników Chrześcjan, „patron” ks. Gąsiorowski, nie spełnia należycie swych obowiązków. Zwrócił się więc do swych mandatorjuszów z wnioskiem, by zawieść „patrona” i wyznaczyć na jego miejsce kogoś innego.

Zawieszenie wykładów na Uniwersytecie Warszawskim

Sekretariat Uniwersytetu Warszawskiego komunikuje: W środę pan rektor zawiesił wykłady i ćwiczenia na wszyst-

kich wydziałach Uniwersytetu Warszawskiego aż do odwołania.

Berlińska komedia sądowa

(Dokończenie rozprawy śródowej)

Po przebiewie przewodniczący oznajmia że sąd postanowił dopuścić pytania Torglera w sprawie stosunku świadka Karwahne do ultraradykalnej grupy niejakiego Iwana Katza w Hanowerze, ze względu bowiem na znaczenie zeznań świadka, ważna jest kwestja ustalenia jego wiarygodności.

WYKRETNY RENEGAT

Sprawa odbywa się znowu w napiętej atmosferze, skoro tylko poruszone zostały kwestje polityczne. Karwahne stara się uchylać od wyjaśnień, odmawia zeznań i odpowiedzi na pytania oskarżonego i dopiero po interwencji przewodniczącego daje szereg wymijających oświadczeń.

Gdy Torgler pyta, czy świadek brał udział w szturmie na dom partyni w Hanowerze w r. 1925 i czy to było po wyłączeniu go z partji, przewodniczący zaznacza, że świadek ma prawo odmówić udzielenia odpowiedzi.

Świadek: Mojem zdaniem Torglera to nie obchodzi. Nie myślę mówić o tych rzeczach. Opuściwszy tę partję, wykreśliłem ją ze swej pamięci.

Przewodniczący: A jak jest z ogłoszeniem wiadomości o partji komunistycznej?

Świadek: Również na to odmawiam zeznań.

Przewodniczący: Trybunał postanowił jednak dopuścić to pytanie.

Świadek: Odmawiam zeznań.

Z pomocą przewodniczącemu przychodzi jeden z asesorów, który oświadcza: Wystarczy, jeżeli powie pan „tak” lub „nie”.

Świadek: Sam nie pisałem artykułów do dzienników mieszczańskich.

Przewodniczący: To mógł pan i na moje pytanie odpowiedzieć.

Torgler: Pytam, czy jeszcze dostarcza mi były materiały?

ŚWIĘTE OBURZENIE ZDRADZIECKIEJ KANALJI

Świadek: Myślałem, że zostałem wezwany przez sąd jako świadek, nie przyszedłem do sądu z myślą, że będę przesłuchiwany przez oskarżonego.

NIE WIE DLACZEGO KLAMAŁ!

W dalszym ciągu okazuje się, że zeznania świadka o wyglądzie osoby, towarzyszącej Torglerowi, zostały poczynione dopiero po 5-minutowym oglądaniu przez niego Van der Lubbe w przydzium policji w następstwie tego dopiero protokołowane. Na pytanie obrońcy dla czego utrzymywał, że Lubbe znajdował się w towarzystwie Torglera, świadek nie umie podać żadnych wyjaśnień!

Konferencja Rozbrojeniowa będzie nadal czynna

Prezydium Konferencji Rozbrojeniowej zebrało się w środę w Genewie.

Na posiedzeniu Henderson w dłuższym exposé sformułował swe poglądy na obecną sytuację. Sądzi on, że pomimo ostatnich wydarzeń konferencja ma obowiązek opracować konwencję. Odroczenie konferencji do roku przyszłego, o którym słyssał wśród publiczności, jest niedopuszczalne.

Henderson przypomina dalej, że postanowiono już dawno rozpocząć drugie czytanie projektu konwencji, dopiero gdy nastąpi większe uzgodnienie poglądów. Przewodniczący sugeruje więc zaproponować komisji głównej, by powie-

rzyła prezydium zadania przygotowania tekstów do drugiego czytania i przeprowadzenia odpowiednich rozmów. Powierzywszy prezydium tę misję, komisja główna odroczyłaby się do 4 grudnia.

Propozycje Hendersona nie wywołały dłuższej dyskusji. Na uwagę zasługuje tylko ważne słowa delegata francuskiego Massigli'ego, który oświadczył, że wszelkie ewentualne rokowania i prace mogą odbywać się tylko w Genewie i w ramach Konferencji.

W konkluzji sugestie Hendersona zostały przyjęte.

Sensacyjny proces w Inowrocławiu

„Kurjer Poznański” donosi:

Dnia 16 b. m. odbyła się rozprawa karna sądu okręgowego w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu. Oskarżonym był redaktor odpowiedzialny „Dziennika Kujawskiego” p. M. Dereżyński, za umieszczenie artykułu p. t. „Czy to możliwe”, gdzie pisano o znęcaniu się policji nad aresztantem, który miał wybierać resztki węgla z próżnych wagonów.

Świadkowie, konduktorzy kolejowi, udowodnili swemu zeznaniami niebicie, że policjanci Schlenka i Stachowiak w Bydgoszczy bili i maltretowali aresztowanego, uderzając go kołbami karabinów aż do utraty przytomności. Co-

prawda podkomisarz Faferek z Bydgoszczy wystawił post. Schlenkowi świadectwo człowieka łagodnego, prawdomównego i pilnego służbisty, jednak sąd wobec niezbitych dowodów przyjął, że policja znęcała się i bila.

Obrońca adw. Krysiak z Bydgoszczy, podkreślił, iż czynny takie i fakty zobowiązany jest raportować każdy obywatel i inkryminowany artykuł, chociaż przedstawiał wprawdzie niewesoły obraz, to podnosił zarzuty tylko w tym celu, aby na mundurze policjanta polskiego nie ciążyła żadna skaza.

Sąd uwolnił red. Dereżyńskiego od winy i kary i koszty postępowanie nałożył na skarb państwa.

Sądy pracy nie będą likwidowane

KOMUNIKAT PAT.

Warszawa (PAT). W związku z pogłoskami, jakie ukazywały się w niektórych dziennikach o rzekomej likwidacji sądów pracy, zwróciliśmy się do Ministerjum Opieki Społecznej, gdzie wyjaśniono, że pogłoski te nie są zgodne z istotnym stanem rzeczy. Omawiany jest jedynie projekt przeniesienia trzech istniejących w Warszawie sądów pracy z jednego lokalu analogicznie do takiego przeniesienia sądów grodzkich, przyczem zasady urzędowania sądów pracy nie ulegną żadnej zmianie.

Reforma taka została podyktowana wyłącznie względami oszczędnościowymi, co do likwidacji zaś sądów pracy nie istnieją żadne zamierzenia.

Obniżenie stopy dyskontowej

Na śródowym nadzwyczajnym Zebraniu Rady Banku Polskiego postanowiono obniżyć z dniem dzisiejszym stopę dyskontową Banku o 1 proc. (t. j. do wysokości 5 proc.). Równocześnie stopa lombardowa obniżona będzie do 6 proc.

Z sądów 0 opór władzy

Wczoraj w Sądzie Okręgowym rozpatrywano trzy sprawy o opór władzy.

Pierwsza z nich była sprawa Jana Zablockiego, stajennego ze stajen wyścigowych, który wraz ze swym przyjacielem Stanisławem Karnafem „zalewał robaka w barze „pod awionetką”. Po wyjściu z bibki, oskarżeni uczuli potrzebę snu, a nie chcąc się męczyć powrotem do domu, ułożyli się na spoczynek na środku jezdni.

Trzech policjantów nie mogło sobie poradzić ze śpiącymi, którzy w odpowiedzi na ich interwencję rzucili się na policję bijąc, kopiąc i gryząc.

Druga sprawa również wynikała z oparach alkoholu. Na chrzestach wyprawianych na Lesznie u Fiszerów, zabrakło wódki. Postano po nią do sąsiedniego baru córka rodziny, zawiadła się w awanturę pomiędzy złodziejami i policją. Słyszac hałas w barze rodzina Fiszerów nadbiegła na odsiecz i pobiła kilku posterunkowych.

Ostatnia sprawa była Józefa Skuzy, który wywołał na dworcu wschodnim awanturę wołając: „widzę na...” jedną z wysoko postawionych osobistości.

Skuza oskarżony był o opór władzy i łze nie Władz państwowych.

IK.

Strajk w fajansowni w Chodzieży

O co się u nas strajkuje?

(Kor. własna).

Jak donosiliśmy, w bieżącym roku toczy się drugi strajk robotników fajansowni p. Mańczaka w Chodzieży w Poleskim, zatrudniającej około 500 robotników.

W niektórych Oddziałach fabryki strajk trwa już od szeregu tygodni.

Robotnicy strajkują: o przestrzeganie warunków umowy, zawartej po strajku w lipcu b. r.

a) o uregulowanie plac akordowych i dniówkowych według tej umowy,

b) o przyjęcie do pracy wydalonych robotników,

c) o wypłaty zaległych zarobków,

d) o udzielenie ustawowych urlopów,

e) o bezpłatne dostarczenie pilników i gąbek, jako potrzebnych narzędzi do pracy.

A więc 500 ludzi stoi w strajku na zachodnich rubieżach Polski, tuż nad granicą, stoi w strajku od wielu tygodni o głódzie — i o co? — o przestrzeganie ustawowych świadczeń, o dotrzymywanie umowy, przez fabrykanta podpisaną, i o pilniki i gąbki, które są narzędziami pracy.

Wstyd, że o takie postulaty robotnicy muszą toczyć ciężką walkę!

I co najcharakterystyczniejsze... — prasa reakcyjna usiłuje wmówić, że jest to strajk... polityczny, a władze miejscowe są wrogo usposobione do akcji.

A wszak stanowcza interwencja Inspektora Pracy, (który powinien przyjść do fabrykanta z ustawą w rękę i nakazać np. udzielanie robotnikom urlopów i honorowanie podpisanej umowy!) — zlikwidowałaby strajk.

Ale tymczasem robi się wszystko, aby robotnicy przegrali, w nadziei, że wówczas upadną wpływy Klasowego Związku Chemicznego, w którym robot

nicy są dobrze zorganizowani, i może... rzucić się robotnicy w objęcia „sanacji”!

Strajk w Chodzieży nie może być przegrany! Robotnicy wytrwają!

Nieśmy pomoc strajkującym!
TOWARZYSZE! ZBIERAJCIE DATKI NA POMOC DLA GŁODUJĄCYCH W STRAJKU ROBOTNIKÓW W CHODZIEŻY!

Wszelkie datki przysyłajcie na adres: Centralny Związek Robotników Przemysłu Chemicznego, Kraków, Al. Z. Krasińskiego 16, lub czekami P. K. O. — Kraków, Nr. konta 406.545.

Uchwały Zjazdu Związku Pracowników Komunalnych W sprawie Ustawy Samorządowej

Nowa ustawa samorządowa przekreśla odpowiedzialność czynnika społecznego za działalność samorządu terytorialnego i sprowadza wybranych przedstawicieli ludności do roli mało znaczących doradców. Natomiast pełnia władzy w samorządach została przelana na przełożonego gminy, który faktycznie

jest całkowicie uzależniony od władz państwowych. Samorząd terytorialny stał się dalszym przedłużeniem władzy administracyjnej. Ten nowy stan rzeczy szczególnie dotkliwie musi się odbić na pracownikach komunalnych i przedsiębiorstwach miejskich, ponieważ pracownicy ci dotychczas we wszystkich swoich akcjach wydatnie korzystali z pomocy socjalistycznych radnych i członków magistratów, co nadal będzie znacznie utrudnione.

Z powyższych powodów Zjazd apeluje do władz państwowych, aby jaknajprędzej przywróciły gminom ich całkowite uprawnienia samorządne, celem nie dopuszczenia do pokrzywdzenia pracow

Strajk w drukarni Wyszyński i S-ka nie zlikwidowany

Strajk w drukarni Wyszyński i S-ka, Wrecka 15, trwa już dwa tygodnie. W tej chwili drukarnia jest obsługiwana przez lamistrajków.

Dnia 25 b. m. o godz. 7-ej rano strajkujący demonstrowali przeciwko właścicielom drukarni i lamistrajkom. Demonstracje tego rodzaju nie ustają, dopóki pp. Wyszyński i Głodkowski nie uznają organizacji zawodowej i nie uznają w swoim zakładzie warunków płacy i pracy według powszechnie obowiązujących w Warszawie norm.

Zwracamy się do instytucji społecznych, które drukują swoje czasopisma i inne roboty drukarskie w firmie Wyszyński i S-ka o wycofanie zamówień z

tej drukarni. Pp. Wyszyński i Głodkowski nie powinni korzystać z poparcia instytucji społecznych, ponieważ sami nie uznają instytucji społecznej, jaką jest organizacja zawodowa.

KOMUNIKAT KSIĘGARNI ROBOTNICZEJ

Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20

P. K. O. 1228

Burg O. W służbie junkrów pruskich z l. 5.—
Donalitus C. Rok. Obrazy z życia chłopów 18-go wieku. z l. 2.50
Haecker E. Historia socjalizmu w Galicji i na Śląsku. T. I. z l. 5.—
Koral W. Przez partię, związki, wieś i Sybir. z l. 5.—
Ruscki Z. i Posner A. Zasady organizacji klubów i stowarzyszeń z l. 3.50
Swoboda H. Pierwsze piętnastolecie Polski Niepodległej (1918—1933). Zarys dziejów politycznych. z l. 3.80

Co usłyszymy w radjo?

Piątek, dnia 27-10 1933 r.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.52 Chwilka gospodarska domowego. 11.30 Przegląd Prasy. 11.40 Wiadomości o eksporcie polskim. 11.50 Życie literackie stolicy. 11.57 Sygnał czasu. Hejnal. 12.05 Transmisja ze Lwowa. 12.30 Dziennik południowy. 12.35 Wiadomości meteorologiczne. 12.38 Muzyka lekka. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Komunikat P. U. W. F. 15.45 Kronika harcerska. 15.50 Chwilka morska i kolonialna. 15.55 Płyty. 16.40 „Przegląd wydawnictw”. 16.55 Recital śpiewaczy. 17.50 Odczyt. 18.00 Odczyt. 18.20 Muzyka lekka. 19.05 Rozmaitości. 19.20 Dokąd jechać w święto? 19.25 Feljton aktualny. 19.40 Program. 19.45 Dziennik wieczorny. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny. 21.00 „Jesienne drzewa”. 21.15 Koncert. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna.

DOKTOR MATEMATYKI udziela korepetycji matematyki i fizyki — może być i za mieszkanie. Telefon 9-85-81 — godz. 3 — 5.

Napad na lokal związkowy w Brześciu

(Kor. własna).

Dnia 14 b. m. napadło kilkunastu robotników z pod znaku „związków sanacyjnych” na lokal Związku prac. miejskich w Brześciu. Napastnicy zabrali i wywieźli wozem magistrackim cały majątek, znajdujący się w Oddziale, który, jak wiadomo, jest majątkiem Centralnego i złożyli go w lokalu Związku ZZZ.

Między innymi, zabrali sztandar Związku, maszynę do pisania, aparat radiowy, meble i t. d.

Z niebywałego tego zajścia został sporządzony protokół policyjny, również zawiadomiono prokuratora. Od tego czasu upłynęły już dwa tygodnie, lecz władze bezpieczeństwa publicznego nie wydały żadnej decyzji(?). Czyżby tego rodzaju fakty tolerowano w województwie, w którym wojewodą jest pułk. Kołek-Biernacki.

KINO ATLANTIC
Największe wydarzenie sezonu!!
HANKA ORDONOWA
Bogusław Sambrski, Jerzy Leszczyński, Jerzy Jur-Pichelski, Igo Sym i Lena Zeichowska
w wielkim filmie pasjonującym p. t.:
SZPIEG W MASCE

w/g scenarij. Antoniego Marczyńskiego
Produkcja: Blok-Muzafilm
Reżyserja: Mieczysław Krawicz.
Kamera: inż. Zbigniew Gniazdowski.
Kierown. Artystyczne: Juliusz Gardan.
Kierownik produk.: Stanisław Szczęsny.
Teksty piosenek: Julian Tuwim.
Muzyka: Henryk Wars.
Wyłączna eksploatacja: „Muza Film”.
Uwaga: Wszystkie bilety ulgowe — bezwzględnie nieważne. Początek o g. 4—6—8—10.

na ciężkie czasy, lekka arcywesoła komedia!

bus er
kea on

w filmie METRO G. M. 1933/4 r. p. t.:

„bustier nawarzył piwa”
JUTRO w kinie „majestic”

Co wyświetlają kina?

AMOR: „Pożegnanie z grzechem” i „W kramie ludożerców”.
ANTINEA: „Wieża z Kajenny” i „Ingagi”.

APOLLO: „Dzieje grzechu”.
ARENA: „Niepotrzebne dziecko”.
ATLANTIC: „Szpieg w masce” z Ordonową.

AS: „Syn Indji” i „Każdemu wolno kochać”.

BAJKA: „Wszystko dla dziewczyny” i „Romeo i Julia”.

CAPITOL: „Zuzanna Lenox”.

CASINO: „12 krzeseł”.

COLOSSEUM: „Sekret kobiety” oraz rewja na scenie.

COLOSSEUM MAŁE: „Pat i Patachon jako dzielni wojacy” i 2 dodatki.

CORSO: „Odmęt ulicy”.

CRISTAL: „Widmo Sacty”.

FAMA: „Żona z drugiej ręki” i „Orłak”.

HARMONJA: „King-Kong”.

FORUM: „W tajnej służbie”.

GLORIA: „Piraci stepu” i „Romeo i Julia”.

HELJOS: „Pod Twoją Obronę”.

HOLLYWOOD: „Król cyganów” i rewja.

MAJESTIC: „F. 13”.

JAR: „Głos pustyni”.
KOMETA: „Obraz Majestatu” z Burjanem i rewja.

KINO „X” (Tamka 34): „Jasnowłosek” i dodatki.

LOS: Do 8 dla młod. „Uchwycona szajka”. Od 8-ej „M-me Butterfly”.

LUX: „Katarzyna I”.

MASKA: „Skippy” i „Romeo i Julia”.

MEWA: „Ludzie w hotelu”.

MIEJSKI: „Mój przyjaciel król”.

DZWIĘKOWY KINOTEATR MIEJSKI

Początek o godz. 6.15.

Fascynujący film dla wszystkich.

MÓJ PRZYJACIEL KRÓL

z udziałem TOMA MIKA i jego najmłodszego partnera MIKI MIKI

W. UNIVERSAL. NADPROGRAM

Codziennie o godz. 4.15 specjalny seans dla młodzieży po cenach ulgowych, w naszym „KINOTEATRZE MŁODZIEŻY 4.15”

(Wielka sala Kina Miejskiego)

NOWY SPLENDID: „Wuj Mozes”.

NOWA TOMBOLA: „Kongres tańczy” i dodatki.

PAN: „Nieznajoma z telefonu” i dodatki.

PETIT TRIANON: „Rozkoszna przygoda” i dodatki.

PRAGA: „Tajemnica ogrodu zoologicznego” i rewja.

RAJ: „Frankenstein”.

RIVIERA: „Nagana” i „Szyb L. 23”.

ROXY: „Cud wilków” i „Harold Lloyd — nowoczesny bohater”.

STYLOWY: „Kawalkada”.

TON: „Adjutant Jego Wysokości”.

UCIECHA: „Syn dżungli” i dodatki.

Miasto kupuje nowe samochody

Zarząd miejski m. st. Warszawy występuje do Rady Miejskiej z wnioskiem o przyznanie nowych kredytów na zmianę taboru samochodowego. Dotąd używane przez prezydium zarządu miejskie

go samochody już się zużyły, tak, że za chwilę konieczność nabycia nowych aut. Prezydium preliminuje na ten cel 20.000 złotych.

Nagły zgon

Przed domem 63, zasiała nagle 50-letnia Franciszka Makowska.

Policjant przewiózł chorą nieprzytomną do 1-go komis., lecz w bramie domu, gdzie mieści się komisariat, Makowska upadła i przed przybyciem lekarza Pogotowia, zmarła. Przyczyna śmierci nieustalona.

Z głodu

Na Krak. - Przedm., przed gmachem Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, zasiała nagle 20-letnia Stanisława Pałuska, bez pracy i bez mieszkania. Lekarz Pogotowia stwierdził wycieńczenie z głodu. Po udzieleniu pomocy i wręczeniu bonów na bezpłatne obiady, niefortunnie przewieziono do 1-go komis.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

MECZ POLSKA — NIEMCY I WARSZAWA — KRÓLEWIEC?

Urzędowa agencja niemiecka Wolffa podaje, że pomiędzy związkami piłkarskimi Królewca i Warszawy toczą się rokowania w sprawie rozegrania meczu Warszawa — Królewiec w dn. 12 listopada w Warszawie. W najbliższą niedzielę Królewiec walczy z Kłapędą. — Mecz ten ma zadecydować o składzie drużyny Królewca.

Niemiecka agencja zapewnia przytem, że kulminacyjnym punktem piłkarskiego sezonu będzie mecz Polska — Niemcy. Mecz ten ma się odbyć, według zapewnienia agencji, dnia 3 grudnia r. b.

Jak się dowiadujemy, wszystkie te wiadomości nie mają żadnych podstaw. Polski Związek Piłki Nożnej nie otrzymał dotychczas oficjalnych propozycji, co do spotkania z Niemcami. Żadne rokowania w tej sprawie nie zostały wszczęte i dopóki Niemcy się nie zwrócą oficjalnie do polskich władz sportowych o nawiązanie stosunków sportowych, niema mowy o meczu z Niemcami.

POLSKI HARCERZ PRZEJECHAŁ ATLANTYK.
Niezwykle śmiałego wyczynu żeglarskiego dokonał harcerz Władysław Wagner, który na pozbawionym przyrządów nawigacyjnych harcerskim jachcie „Zjawa” przepłynął Atlantyk. Dzielny żeglarz znajduje się obecnie u wybrzeży Południowej Ameryki (Gujana francuska), skąd ma zamiar wyruszyć w dalszą podróż dookoła świata przez kanał panamski. Wyczyn Wagnera jest rekordowym, zwłaszcza, gdy zważywszy warunki, w jakich się odbył.

KTO WEJDZIE DO LIGI?

W najbliższą niedzielę, jak wiadomo, odbędzie się w Wilnie pierwszy finałowy mecz o wejście do Ligi pomiędzy warszawską Polonią a W.K.S. Śmigły. W następnej niedzielę, 5 listopada, rozegrany zostanie w Warszawie mecz rewanżowy. Dopiero po tych rozgrywkach będą się mogły odbyć walki eliminacyjne pomiędzy dwoma ostatnimi klubami ligowymi a wicemistrzem klasy A o wyłonienie drugiego kandydata na wejście do Ligi poza mistrzem klasy A. Przeprowadzenie tego turnieju natrafia na duże trudności ze względu na spóźnioną porę.

ZAMKNIĘCIE SEZONU KOLARSKIEGO KLUBU „ALVA”.

Na dziesiątym kilometrze szosy błońskiej odbyły się wycieczki zamknięcia sezonu klubu kolarskiego „Alva”. Wycieczka na 25 kilometrów wygrał Rudnicki w czasie 49:50 sekund, przed Kawką i Prochackim. Drugi wyciecz dla sprinterów na 800 metrów przyniósł po dwóch przedbiegach w pierwszym finale zwycięstwo Bryszkego II przed Rudnickim i Kawką, a w finale drugim — Dziaka przed Szczygalskim i Maruszelewskim. Wyciecz pocieszenia dla młodzików na 5 km. wygrał Krajewski w czasie 10:24,5 przed Janczykiem i Grabem.

Zmno i wiatry przeciwny utrudniały zawody.

PO 200 ZŁ. OTRZYMAŁ KAŻDY ZE ZWYCIĘSKICH PIŁKARZY CZESKICH.

Piłkarze czescy, którzy reprezentowali Czechosłowację w Warszawie na meczu z Polską, otrzymali specjalne premie w wysokości 500 koron każdy. Równocześnie wypłacono im dodatkowe premie po 200 koron czeskich za poprzedni mecz z Austrią, tak, że po powrocie z Polski, każdy członek drużyny czeskiej stał się bogatszy o blisko 200 zł.

majestic 13

N. Świat 43
P. 6, 8, 10

(ESKADRA JUNAKÓW)

W rol. głów.
GINA MANES
I GASTON MODOT

Ceny zniżone
parter balkon
1.70 1.25
wraz z dodatkiem

Zbrodnicza trójka

Sensacyjny proces we Francji

Od czasu procesu słynnego Landru — mordercy kobiet, Francja nie przeżywała tak wstrząsającego procesu kryminalnego, jakim jest obecnie rozpatrywany w Aix en Provence głośny proces adwokata George'a Sarret i jego współniczek, sióstr Szmidt. Proces ten obfituje w szczegóły tak ohydne, że poprostu trudno sobie wyobrazić, aby tak zbrodnicze osobniki mogły istnieć na świecie.

Oskarżony Sarret, poprzednio noszący nazwisko greckie Serrejan, urodził się w Trieście. Późniejsze nazwisko przybrał sobie dopiero po osiedleniu się w Marsylii, gdzie rozpoczął praktykę prawniczą, jako magister praw, a następnie adwokat. Dobry kompan, hulaka, człowiek niezwykle energiczny i obrotny zyskał sobie rychło klientów i kancelaria jego przy ul. de la Palud w Marsylii cieszyła się znacznym powodzeniem. Namiętność do gry i hazardu pchała go jednak do poszukiwania łatwych, a obfitych zarobków.

Tam, gdzie spotykano Sarret bywały siostry Szmidt, których łagodna i ujmująca powierzchowność nie zdradzała bynajmniej ich zbrodniczych instynktów.

Długowieczność genjuszów

Powiadają, że „umiłowani przez bogów umierają młodo”. Nie zawsze to się zgadza z rzeczywistością. Można wyliczyć wybitnych twórców na polu nauki i sztuki, takich, których zwykliśmy zaliczać do ludzi genialnych, a więc umiłowanych przez bogów, którzy jednak dożyli później starości.

A więc znakomity malarz Tycjan umarł licząc 99, Michał Anioł — 89, Łukasz Cranach — 81, słynny malarz hiszpański Goya — 82, wielki malarz angielski Watts — 87, a prerafaelista Holman Hunt umarł, licząc 83 lata. Wielki Goethe kończył ostatnie strofy „Fausta”, gdy już liczył 82 lata, Wieland doczekał się 80 roku życia, Grillparzer — 81, Viktor Hugo — 83-go roku, a Wolter zmarł dopiero w 84 roku życia. Znakomity pisarz rosyjski Lew Tołstoj, uciekał przed śmiercią i zmarł na malej stacyjce rosyjskiej w 82 roku życia, a Anatol France umarł, licząc lat 80. Znakomity kompozytor Auber, twórca „Niemej z Portici” i „Fra Diavolo” doczekał się 89 roku życia, a Giuseppe Verdi, najplodniejszy twórca oper, umarł licząc 88 lat. Kompozytor Cherubini zmarł w 82 roku życia, filozof Emanuel Kant — w 80 roku, Schelling — w 79, Pestalozzi — w 81, Ranke, autor dziejów papieżstwa, w 91 roku, Carlyle — w 86 roku życia, polityk i pisarz Thiers — w 80, Mommsen — w 86 roku, Bismarck — w 83, Gladstone — w 89, Palmerston — w 81, Moltke — w 91, matematyk — Newton — w 84, James Watt — w 83, Volta — w 82, a Morse — w 81 roku życia.

ERNST RADER.

Gdy filozof jedzie koleją...

— Jazda-koleją nie należy do przyjemności — rzekłem do mego przyjaciela Szulca, idąc na dworzec, — w szczególności, gdy jest zimno. Zawsze znajdują się jacyś fanatycy zimna, otwierający drzwi i okna.

Szulc roześmiał się: — Przesadzasz! Wszystko jest w porządku, gdy się ludzi odpowiednio traktuje. Uważaj, jak się to robi:

Pociąg, którym mieliśmy jechać, był napchany. Z trudem znaleźliśmy dwa miejsca, w dodatku na przejściu. O miejscach przy oknie nie było mowy. Były one zajęte przez pana w średnim wieku i do niego przynależną damę. Poza tem w przedziale były jeszcze dwie osoby, dwaj młodzi panowie i pani. Gdy weszliśmy do przedziału wszyscy pięcioro obrzucili nas wściekłym wzrokiem. (W wagonie uważa się wtargnięcie czyjeś do „naszego” przedziału za ciężką osobistą zniewagę...)

Szulc rzucił swą walizkę na siatkę, przeczesał się do okna i opuścił je. Zwarjował chyba? Nie pytał nikogo o

Siostry Szmidt, Niemki z pochodzenia, kolejno osiadły we Francji na stałe; starsza Filomena przybyła jako nauczycielka włoskiej markizy, siostra jej, Katarzyna, uchodząca za głośną filantropkę, tłumaczyła swoje przesiedlenie się tęsknotą za siostrą.

Sarret opiekę swą nad siostrami rozpoczął od razu od tego, że wydał je oboje zamaż za dwóch rodowitych Francuzów, którzy jednak w niedługim czasie tajemniczo się ulotnili.

Od tego czasu rozpoczyna się ścisła „współpraca” zgranej trójki; do wspólnej kasy której Katarzyna Szmidt wniosła 100 tys. franków.

Pierwsza afera Sarret sięga r. 1927. Sarret w czasie hulanki poznał bogatego Francuza, Chambona, którego postanowił ogołocić z pieniędzy. Po kilku drobniejszych oszustwach, Chambona podstępnie ściągnięto wraz z jego przyjaciółką do ustronnej willi w Aix en Provence i zamordowano. Zwłoki nie szczęśliwych zalano w wannie kwasem siarczanym, a straszną galarete, w jaką się przemieniły, siostry Szmidt wyniosły w koszach z domu i porzuciły w bezludnych miejscach. Usilne śledztwo nie wykryło wówczas ani tajemnicy zniknięcia ofiar, ani też tych, którzy przywłaszczili sobie ich majątek.

W r. 1927 Filomena Szmidt odkryła w czasie swej pracy filantropijnej, służącej dla maskowania istotnych jej zamiarów, nieszczęśliwego szewca Lorenzo, umierającego na gruźlicę, ojca czworga dzieci.

Nieszczęsnemu zrabowano dokumenty i uzbrowiwszy w nie niejakiego Lufcaux, człowieka stuprocentowo zdro-

wego, zaasekurowano go na sumę miliona franków, jako Lorenza. Ponieważ zbyt szybka śmierć tak zdrowego ubezpieczonego wywołała zbyt wielką ciekawość towarzystw asekuracyjnych i Sarret obawiał się śledztwa, złożył on, jako rzekomy pełnomocnik wdowy po Lorenzo, rezygnację z premii asekuracyjnej i zażegnał skandal.

W 1931 r. pomysłowa szajka podjęła natomiast premię asekuracyjną na sumę 1,700 tys. fr. za niejaką Helenę Villette (którą była w rzeczywistości Katarzyna Szmidt), która przy pomocy fałszywych dokumentów... jakoby zmarła. Podobną aferę przeprowadziła szajka fikcyjnie, uśmiercając i Filomenę Szmidt. Premię za Katarzynę Szmidt podniosła ona sama, ucharakteryzowana na staruszkę swoją matkę, a nieszczęśliwą dziewczynę suchotnicę, zabraną ze szpitala, której osoba była potrzebna przestępcom dla uzyskania świadectwa zgonu, Sarret, nie mogąc się doczekać jej śmierci naturalnej (do której usilnie dopomagano) otrul trucizną dosypaną do szampana.

Obecnie zbrodniarze znajdują się przed sądem, gdzie z całym sprytem i niebawem wprost czelnością usiłują wytłumaczyć się ze swych zbrodni.

I. K.

PRZYCHODNIA SPECJALNA
DR. **D. GISERA**
MED. B. Asystenta Kliniki Berlińskiej
CHMIELNA 47 (2-gi dom od Dworca Głównego)
WENERYCZNE (specjalnie chroniczne)
skórne, pęcherza, nie-
moc piciowa, anali krwi, moczu. Zapobieganie. Dłatek. Sollux. Lampa kwarowa.
Od 9—2 i od 4—9 wiecz. **Porada 4 zł.**

Atak gazowy na Wilno



Zdjęcie nasze przedstawia moment z ataku gazowego na Wilno. Przechodnie zaopatrzeni są w maski przeciwgazowe.

Przed upadkiem gabinetu Daladiera



Ostatnie posiedzenie Izby Deputowanych, na którym upadł rząd Daladiera, wywołało olbrzymie zainteresowanie.

Gmach Parlamentu był przez cały dzień obleżony przez tłumy publiczności, które usiłowały dostać się na galerię obrad.

Podpalenie bez środków łatwopalnych

Komedia sądowa, rozgrywająca się w Lipsku i Berlinie, obfituje w ciekawe momenty, których przeciętny człowiek prostym rozumem nie pojmie.

Zrobiono naprz. tajemnicę ze sposobu podpalenia Reichstagu. Wynikła kwestia, czy można było podpalić gmach Reichstagu materiałami niekoniecznie łatwopalnymi i eksplodującymi? Czy pożar mógł wybuchać stopniowo, ognisko po ognisku? Czy mogła to uczynić jedna osoba czy musiało maczać w tem ręce kilka lub więcej osób?

Prokurator dla wyjaśnienia tych spraw zażądał nawet zawieszenia jawności posiedzenia, a co nie zgodził się przewodniczący, prosząc tylko rzeczo-

znawców, aby tak ogólnie rzecz przed stawiali, żeby obecnych na sali nie wta jemnicza.

Tymczasem każdy początkujący chemik, każdy pomocnik aptekarski, każdy farmaceuta wie, iż gdy zabraknie zapalek można nalać odrobinę gliceryny i posypać ją nadmanganianem potasu (kalium hypermanganicum), żeby już po krótkim czasie otrzymać jasno - niebieski płomień.

Takich sposobów zna chemja więcej, a jeżeli komedjanci niemieccy zrobili z tego wielką tajemnicę, to dlatego, że cały proces jest tajemniczy, aędziom zależy nie na ujawnieniu prawdziwych sprawców pożaru, lecz na ich ukryciu.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś i dni następnych „Borys Sawinkow”, silna i interesująca sztuka I. Singera z Dobiesławem Damieckim w roli tytułowej, którego kreacja jest prawdziwym triumfem młodej sztuki aktorskiej.

TEATR NARODOWY gra dziś „Zemstę” Fredry.

TEATR LETNI. Codziennie znakomita komedia Anatola Sterna „Szkoła Genjuszów”, z Gellówną, Andrzejewską, Różyckim, Wesółskim, Kurnakowiczem i Zniczem na czele.

TEATR NOWY. Dziś poraz ostatni — „Świt, dzień i noc”. W sobotę premiera „Nie igra się z miłością” Musseta.

TEATR POLSKI: Dziś komedia Szekspira „Miarka za miarkę”.

TEATR MAŁY. Dziś jedna z najlepszych komedji Tadeusza Rittnera „Lato”.

TEATR CYGANERJA: Dziś i codziennie wielka rewja jesienna p. t. „Syrena na wędce” z Pogorzelską, Zimińską, Jarosym i Tomem na czele całego zespołu.

TEATR REX. Dziś przedstawienie zawieszone. W sobotę wielka premiera wspólnego zespołu p. t. „100 procent rewji” z udziałem: Lody Halamy, Toli Maniewiczówny, Mary Didur-Załoskiej, Eli Antosówny, Marji Nobisówny, Adolfa Dymyzy, Kazimierza Krukowskiego, Igo Syma, Ludwika Lawińskiego, Jerzego Czaplickiego, oraz 12 Rex Girls na czele całego zespołu.

„NOWA KOMEDIA.” Dziś nowa komedia Marjane Hemara p. t. „Firma” w rolach głównych Modzelewska i Jaracz.

BOY - ŻELEŃSKI I STEFAN JARACZ NA ESTRADZIE TEATRU „NOWA KOMEDIA.” Zapoczątkowaniem szeregu poranków literackich w „Nowej Komedji” będzie w niedzielę o godz. 4.15 wspólny wy-

stęp Boya-Żeleńskiego i Stefana Jaracza w odczycie p. t.: „Poeta obwieść”. Burzliwe dzieje Franciszka Villona opowie z estrady Boy-Żeleński, zilustruje je zaś deklamacją Stefan Jaracz. Bilety w biurze „Icar”.

TEATR KAMERALNY. Ostatnie przedstawienia „Wroga Ludu” Ibsena.

W sobotę i niedzielę o godz. 4 popołudniu przedstawienia popularne „Wroga ludu”. Ceny niższe.

TEATR ROZMAITOŚCI (Kredytowa 14). Dziś o g. 8.15 inauguracyjny program: operetka Falla „Piękny sen”, dramat „System dr. Goudron”, „Głos człowieczy” i far-sa „Julek umie być wdzięczny”.

TEATR 8.30. Codziennie polska komedia muzyczna „Yacht miłości”.

OPERA KOMICZNA W WARSZAWIE Oboźna 1/8 (Dynasy). Dziś i codziennie „Camorra”, neapolitańska opera komiczna w 3 aktach.

TEATR „PRASKIE OKO.” Dziś premiera nowej rewji w 20 obrazach p. t. „Prosto z mostu”.

TEATR POPULARNY (Praga. Zamoj-skiego 20). Codziennie „Pod wiatr” Marji i Eugenjusza Żytomirskich.

TEATR REWJI „MIGNON.” Codziennie „Upiór Warszawy”.

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO (Hipoteczna 5): „Wiosna, jesień, zima”.

DOM ŻOŁNIERZA: „Córka pułku”, komedio-opera w 4 aktach.

STUDJO ...TRALNE IM. ŻEROMSKIEGO, Żoliborz, Suzina 4. Gra codziennie o g. 20-ej „§ 245 KK” Leszczyńskiego.

Z FILHARMONJI. Dzisiejszy wielki, czwarty z kolei piątkowy koncert symfoniczny, będzie należał do najświetniejszych wieczorów sezonu. Bogaty program orkiestrowy zawiera arcydzieła twórczości czeskiej, dzieła Smetany, Dworzaka, Nowaka, i Suka. Dyryguje specjalnie zaproszony Prof. K. B. Jirak z Pragi Czeskiej. Solistą będzie słynny rosyjski mistrz wiolonczeli, genialny wirtuoz G. Piatigorski, który wykona koncert h-moll Dworzaka.

W niedzielę, dnia 29 b. m. o godz. 12-ej w poł. odbędzie się 4-ty z kolei poranek symfoniczny poświęcony twórczości Ryszarda Wagnera.

Spis poborowych

Dziś winni stawić się w wydziale wojskowym zarządu miejskiego przy ul. Florjańskiej 10 w godz. od 9 do godz. 13 poborowi, zamieszkali na terenie VIII komisariatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się od liter K. do R. włącznie.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmiać adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajnie gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 20, drobne za wyraz 20gr.
Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik”, Wawerska 7.